



Мłodzież rozwija kompetencje leaderskie Молодь розвиває лідерські компетенції

Z «Laboratorium Młodego Lidera», które odbyło się w czerwcu w Kijowie z inicjatywy Związku Polaków Ukrainy i we współpracy z Ambasadą RP w Kijowie, wyszli już pierwsi społecznicy działający na rzecz polskich organizacji.

W dniach 18–21 września młodzież spotkała się po raz kolejny, tym razem w ramach «Akademii Młodego Lidera», aby wcielić w życie przygotowane wcześniej pomysły, wypróbować siebie w roli organizatora i koordynatora przedsięwzięć oraz określić nowe cele na przyszłość.

25 nastolatków z całej Ukrainy pod hasłem «Inspiruję, działam, prowadzę» uczestniczyło w szkoleniach z rozwoju kompetencji przywódczych. Łucki Okręg Konsularny reprezentowała młodzież z Równego (Ukraińsko-Polski Sojusz im. Tomasza Padury), Boratyna (Polsko-Ukraińska Przestrzeń Edukacji i Rozwoju Osobowości), Młynowa (Liceum nr

2) oraz Tarnopola (Polonijne Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe w Tarnopolu).

Młodzież przeszła szkolenie z zarządzania mediami społecznościowymi. Podczas spotkania dowiedziała się, jak skutecznie prowadzić swoje profile w mediach społecznościowych, zwiększyć rozpoznawalność swojej organizacji w sieciach i pozyskać nowych odbiorców.

Młodzi liderzy uczestniczyli też w warsztatach z wystąpień publicznych, gdzie uczyli się mówić jasno, zrozumiale i przekonująco, pracować z treścią i stresem, posługiwać się mową ciała oraz odpowiednio kierować głosem i dykcją.

«Лабораторія молодого лідера», проведена в Києві в червні цього року з ініціативи Спільноти поляків України та у співпраці з Посольством Республіки Польща в Україні, випустила перших громадських діячів, які залучені до польських організацій.

18–21 вересня молодь зустрілася знову, цього разу в рамках «Академії молодого лідера», щоб втілити в життя раніше підготовлені ідеї, випробувати себе в ролі організатора та координатора заходів і визначити нові завдання на майбутнє.

25 підлітків з усієї України під гаслом «Надихаю, дію, веду» взяли участь у тренінгах із розвитку лідерських компетенцій. Луцький консульський округ представляла молодь із Рівного (Українсько-польський союз імені Томаша Падури), Боратина (Польсько-український простір освіти та розвитку особистості), Млинова (Мли-

нівський ліцей № 2) й Тернополя (Тернопільське культурно-просвітницьке полонійне товариство).

Молодь навчалася працювати із соцмережами. Під час зустрічі вона дізналася, як ефективно вести свої сторінки в соцмережах, як підвищити впізнаваність організації та залучити нових підписників.

Молоді лідери також узяли участь у семінарі з публічних виступів, де вчилися говорити чітко, зрозуміло й переконливо, працювати з хвилюванням і стресом, використовувати мову тіла та керувати голосом і дикцією.

У Берестечку пізнають історії ветеранів Війська Польського
W Beresteczku poznają losy kombatanów Wojska Polskiego



сторінка 2

У Дубенському замку
вшанували Тадеуша Чацького
Na Zamku w Dubnie uczczono
Tadeusza Czackiego



сторінка 3

«Я прагнула, щоб мої діти знали
польську мову й традиції»
«Chciałam, by moje dzieci znały
język polski i tradycje»



сторінка 4

Маневичі повернули собі
справжню дату народження
Maniewiczze poznały
prawdziwą datę założenia



сторінка 10

1901
перша писемна згадка

220 років історії луцького
католицького цвинтаря
220 lat historii łuckiego
cmentarza katolickiego



сторінка 12

Historie kombatanów Wojska Polskiego

Історії ветеранів Війська Польського

Uczniowie sobotnio-niedzielnej szkoły przy oddziale Stowarzyszenia Kultury Polskiej im. Ewy Felińskiej w Beresteczku, oprócz języka polskiego, poznają kulturę polską i uczą się historii Polski, przy okazji zgłębiając dzieje swojego miasta.

Учні суботньо-недільної школи при відділенні Товариства польської культури імені Еви Фелінської в Берестечку, окрім польської мови, знайомляться з польською культурою та вивчають історію Польщі, при нагоді пізнаючи минувшину свого міста.



Ostatnio skupili się na okresie międzywojennym XX wieku. Na lekcjach otrzymali zadanie, aby zapytać swoich dziadków oraz pradziadków, co wiedzą lub pamiętają o historii Beresteczka i okolicznych wsi z tamtych czasów.

Jednocześnie zgłębiali historię tego okresu, czytając na lekcjach książkę «Nieśmiertelni» autorstwa majora Leona Będkowskiego. Została wydana w 1997 r. w Krakowie przez jego dzieci i wnuki. W 2012 r., podczas wizyty w Beresteczku, krewni podarowali jeden egzemplarz naszemu oddziałowi.

Leon Będkowski w 1929 r. ukończył Szkołę Podchorążych Rezerwy Piechoty w Jarocinie, a następnie spełnił swoje marzenie – wstąpił do Szkoły Podchorążych Kawalerii w Grudziądzu. Po jej ukończeniu, w 1933 r., otrzymał przydział do 12 Pułku Ułanów Podolskich stacjonującego w Białokrynicy pod Krzemieńcem. Co roku latem 12 pułk organizował ćwiczenia i zawody między szwadronami na terenach wzdłuż trasy Brody–Beresteczko oraz letnie obozy dla swoich żołnierzy w pobliżu Beresteczka.

W Peremyli położonym 5 km od Beresteczka mieszkała rodzina Jana Wroczyńskiego. Miał dużą stajnię i hodował konie na potrzeby polskiej kawalerii. Podczas kolejnych letnich ćwiczeń, kiedy obchodzono Święto Żołnierza i Cudu nad Wisłą, Leon Będkowski poznał Marię, córkę Jana Wroczyńskiego. Pobrali się w 1937 r.

W pierwszych dniach II wojny światowej 12 pułk walczył z Niemcami pod Belenem koło Sieradza. 5 września 1939 r. Leon Będkowski został ciężko ranny, trafił do szpitala w Warszawie, a po wyjściu z niego rozpoczął działalność konspiracyjną.

Z okazji Święta Wojska Polskiego przypadającego na 15 sierpnia, uczniowie przeprowadzili pierwszą dyskusję historyczną i analizę wydarzeń mających miejsce w okolicach Beresteczka w latach 1925–1938, czyli w okresie opisanym w «Nieśmiertelnym».

Następnie, zapoznawszy się z wydarzeniami pierwszych dni wojny niemiecko-polskiej, dzieci pogłębiały swoją wiedzę o napaści Związku Sowieckiego na Polskę 17 września 1939 r. Od

swoich bliskich dowiadywały się o mieszkańcach Beresteczka i okolicznych wsi, którzy brali udział w wojnie niemiecko-polskiej. W latach 90. ci z nich, którzy dożyli tego czasu, otrzymali od polskiego rządu odznaczenia wojskowe i świadczenia pieniężne jako kombatanów Wojska Polskiego.

Uczniowie z pomocą swoich rodziców pytali dzieci i wnuki żołnierzy o ich losy. Na przykład wielu z nich, m.in. Mykoła Tomaszuk z Beresteczka, Maksym Moroz z Piasków czy Illia Stadnicki z Kutrova, przeszło przez niemieckie obozy jako jeńcy wojenni, a po powrocie do domu czekały na nich przesłuchania w rejonowym oddziale KGB oraz sowieckie obozy filtracyjne.

Rodziny żołnierzy pokazały uczniom sobotnio-niedzielnej szkoły ich zdjęcia z okresu służby w Wojsku Polskim oraz dokumenty potwierdzające odznaczenia nadane przez Polskę za ich udział w wojnie obronnej 1939 r. Niestety większość z tych żołnierzy, jak np. Grzegorz Bendel czy Konon Bazan ze wsi Zielona, nie dożyła czasu, kiedy niepodległa Polska mogła uhonorować ich jako kombatanów Wojska Polskiego odznaczeniami i świadczeniami pieniężnymi.

Na przykład prezydent RP Aleksander Kwaśniewski odznaczył Illię Stadnickiego medalem «Za udział w wojnie obronnej 1939» w 1996 r., czyli jeszcze za jego życia. Natomiast list z Konsulatu Generalnego RP we Lwowie informujący o przyznaniu mu świadczeń pieniężnych jako kombatanowi Wojska Polskiego rodzina otrzymała w dniu jego śmierci, czyli nie zdążył jej ani razu otrzymać.

Swoje badania uczniowie podsumowali 20 września, organizując wraz z rodzicami drugą dyskusję historyczną. Wydarzenie na temat «Wspólna walka Ukraińców i Polaków podczas II wojny światowej» zostało zorganizowane z okazji 86. rocznicy napaści ZSRR na Polskę przypadającej na 17 września.

Halina Sokalska,
Stowarzyszenie Kultury Polskiej
im. Ewy Felińskiej na Wołyniu, Oddział w Beresteczku
Zdjęcia z archiwów rodzinnych rozmówców
udostępniła autorka

Na zdjęciach: 1. Grzegorz Bendel (drugi od lewej) z przyjaciółmi. 2. Dyskusja w sobotnio-niedzielnej szkole w Beresteczku.

Ostatnim czasem oni zosiedlili się na międzywojennym okresie XX st. Na zajęciach otrzymali zadanie rozpytać swoich dziadków i babuś ta pradziadków i prababuś pro te, co вони знають чи пам'ятають про історію Берестечка та навколишніх сіл у цей час.

Водночас ознайомлювалися з історією цього періоду, читаючи на уроках книгу «Безсмертні» («Nieśmiertelni»), написану майором Леоном Бєндковським. Її у 1997 р. видали у Кракові його діти і внуки. У 2012 р. під час відвідин Берестечка вони подарували один екземпляр нашому відділенню.

Леон Бєндковський у 1929 р. закінчив школу підхорунжих резерву піхоти в Яроціні, після неї здійснив свою мрію – вступив до школи підхорунжих кавалерії в Грудзьондзі. Закінчивши її, в 1933 р. отримав призначення в 12-й полк подільських уланів, який дислокувався в Білокриниці неподалік Кременця. Кожного року влітку 12-й полк проводив кінні навчання і змагання між ескадронами на територіях вздовж траси Броди–Бєрєстєчкє й організовував літні табори для своїх воїнів біля Берестечка.

У Перемилі, що за 5 км від Берестечка, проживала сім'я Яна Врочинського. Він мав велику конюшню й розводив коней для потреб польської кавалерії. Під час чергового літнього навчання, коли відзначали Свято Солдата і Дива на Віслі, Леон Бєндковський познайомився з Марією, донькою Яна Врочинського. У 1937 р. вони одружилися.

У перші дні Другої світової війни 12-й полк воював із німцями під Беленем біля Сєрадза. 5 вересня 1939 р. Леон Бєндковський отримав важке поранення, потрапив до госпітала у Варшаві, після виходу з якого розпочав конспіраційну діяльність.

До Дня Війська Польського, який припадає на 15 серпня, учні провели перший історичний диспут і аналіз подій навколо Берестечка в 1925–1938 рр., тобто в період, описаний у «Безсмертних».

Згодом, ознайомившись із подіями перших днів німецько-польської війни, діти поглиблювали свої знання про напад Радянського Со-

юзу на Польщу 17 вересня 1939 р. Від рідних у цей час вони дізнавалися про жителів Берестечка та навколишніх сіл, які були учасниками німецько-польської війни. У 90-х роках ті з них, хто дожив до того часу, отримали від польського уряду військові нагороди та грошову допомогу як ветерани Війська Польського.

Учні з допомогою своїх батьків розпитували дітей та внуків цих воїнів про їхню долю. Наприклад, багато хто з них, як-от Микола Томашук із Берестечка, Максим Мороз із Пісків чи Ілля Стадницький із Кутрова, пройшли крізь німецькі табори як військовополонені, а після повернення додому на них чекали допити в районному відділі КДБ та радянські фільтраційні табори.

Учням суботньо-недільної школи рідні цих солдатів показали їхні фото під час служби у Війську Польському та документи про відзначення Польщею їхньої участі в оборонній війні 1939 р. Хоча, на жаль, більшість із цих солдатів, як-от Григорій Бєндєль чи Конон Базан із села Зелене, не дожили до часу, коли незалежна Польща могла вшанувати їх як ветеранів Війська Польського відзнаками та грошовою допомогою.

Наприклад, президент Польщі Александер Кваснєвський відзначив Іллю Стадницького медаллю «За участь в оборонній війні 1939 р.» у 1996 р., тобто ще за його життя. А ось лист із Генерального консульства Рєспубліки Польща у Львові з повідомленням про призначення йому постійної грошової допомоги як ветерану Війська Польського родині надійшов у день його смерті, тобто він так і не встиг її жодного разу отримати.

Свої дослідження школярі підсумували 20 вересня, провівши разом із батьками другий історичний диспут. Захід на тему «Спільна боротьба українців і поляків у часі Другої світової війни» був організований з нагоди 86-ї річниці нападу СРСР на Польщу, яка минула 17 вересня.

Галина Сокальська,
Товариство польської культури на Волині
імені Еви Фелінської, відділ у Берестечку
Фото з родинних архівів співрозмовників надала авторка

На фото: 1. Григорій Бєндєль (другий зліва) з друзями. 2. Диспут у суботньо-недільній школі в Берестечку.

W Dubnie uczczono Czackiego

У Дубні вшанували Чацького

«Pokój twej duszy, szlachetny Czacki! Miłowałeś człowieka tak, jak Chrystus go nam miłować nakazał!» – te słowa Tarasa Szewczenki z powieści «Warnak» stały się motywem przewodnim konferencji krajoznawczej «Tadeusz Czacki – wielki wołyński oświatowiec», która odbyła się w Dubnie.

Konferencja została zorganizowana na Zamku w Dubnie z okazji 260-lecia urodzin Tadeusza Czackiego. Było to wydarzenie dwujęzyczne, odbywające się w trybie mieszanym. Wzięli w nim udział naukowcy i krajoznawcy z obwodu wołyńskiego, tarnopolskiego, żytomierskiego i rówieńskiego.

«Czacki to nie tylko słynny polski uczony, który cieszył się autorytetem i zjednoczył wielu działaczy szanujących edukację i kulturę na Wołyniu. Do dziś pozostaje ważną postacią dla stosunków ukraińsko-polskich» – powiedział dyrektor Państwowego Rezerwatu Historycznego w Dubnie Leonid Kiczatj. Zaznaczył, że w tamtym czasie Gimnazjum Wołyńskie (później Liceum Krzemienieckie), którego współzałożycielem był Czacki, było jedną z najpotężniejszych placówek edukacyjnych w Europie, znaną jako Ateny Wołyńskie.

W swoich referatach uczestnicy konferencji poruszyli takie tematy:

– «Rola Tadeusza Czackiego w kształtowaniu regionalnych elit Wołynia» (prof. dr. hab. Iryna Skakalska, Krzemieniecka Obwodowa Akademia Humanistyczno-Pedagogiczna im. Tarasa Szewczenki);

– «Tymko Padura: absolwent Liceum Krzemienieckiego i przedstawiciel ukraińsko-polskiego pogranicza kulturowego» (Leś Dawyd, student Krzemienieckiej Obwodowej Akademii Humanistyczno-Pedagogicznej im. Tarasa Szewczenki, pracownik naukowy Muzeum Krajoznawczego w Krzemieńcu);

– «Tadeusz Czacki i Dubno» (Erna Szewczuk, pracownik działu naukowo-edukacyjnego Państwowego Rezerwatu Historycznego w Dubnie);

– «Perspektywy badań nad pochówkiem Tadeusza Czackiego w Porycku» (dr Jurij Pszenycznyj, pracownik naukowy Państwowego Rezerwatu Historycznego w Dubnie);

– «Głowa Czackiego: między legendą a historią» (Serhij Dechtiarenko, dyrektor Agencji Turystycznej «Patriot» w Żytomierzu).

Zgromadzeni obejrzeli inscenizację «Spotkania dubieńskie» i wysłuchali piosenek «O Dubnie» w wykonaniu Poliny Didenko oraz «Hej, sokoły» Tomasza Padury w wykonaniu bandurzystki Alfy Saj. Zwycięzca corocznego Konkursu Recytatorskiego im. Antoniego Malczewskiego Iwan Saj wyrecytował fragment powieści poetyckiej «Maria» Antoniego Malczewskiego.

Naukowcy z Muzeum Krajoznawczego w Krzemieńcu podczas konferencji zaprezentowali wystawę «Podręczniki XVIII wieku ze stemplem biblioteki Liceum». Wśród eksponowanych starodruków znalazła się m.in. «Encyklopedia Diderota».

W wydarzeniu wzięli udział konsul Marek Wojciechowski z Konsulatu Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Łucku. Dyplomata podziękował organizatorom i uczestnikom wydarzenia za wspólną prezentację życia i działalności wybitnego polskiego pedagoga, jego wkładu w rozwój kultury ukraińskiej i polskiej.

Leonid Kiczatj podarował gościom wydania pamiątkowe znaczki pocztowe wydane przez Rezerwat w Dubnie z okazji 260. rocznicy urodzin Tadeusza Czackiego.

Tadeusz Czacki (urodził się 28 sierpnia 1765 r. w Porycku na Wołyniu (obecnie Pawliwka), zmarł 8 lutego 1813 r. w Dubnie, pochowany w Porycku) – polski działacz oświatowy, historyk, ekonomista. Był członkiem Komisji Edukacji Narodowej, współtwórcą Konstytucji 3 Maja, współzałożycielem warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk oraz twórcą Biblioteki Poryckiej. Dziełem jego życia stało się Liceum Krzemienieckie. Po zamknięciu tej szkoły przez władze carskie na początku lat 30. XIX wieku na bazie naukowej i materialnej tej szkoły został założony Uniwersytet Świętego Włodzimierza w Kijowie, obecnie znany jako Kijowski Uniwersytet Narodowy imienia Tarasa Szewczenki.

Erna Szewczuk
Zdjęcia udostępnione przez autorkę

«Мир праху твоєму, шляхетний Чацький! Ти любив світ й освіту! Ти любив людину, як нам Христос її любити наказав!» – ці слова Тараса Шевченка з повісті «Варнак» стали лейтмотивом краєзнавчих читань «Тадеуш Чацький – великий просвітник Волині», які пройшли в Дубні.

Читання відбулися в Дубенському замку з нагоди 260-річчя від дня народження Тадеуша Чацького.

У події, яка була двомовною та проходила у змішаному режимі, взяли участь науковці, краєзнавці з Волинської, Тернопільської, Житомирської та Рівненської областей.

«Чацький – не лише відомий польський вчений, який став авторитетом та об'єднав багатьох людей, котрі шанували освіту та культуру на Волині. Він і нині залишається знаковою постаттю для українсько-польських відносин», – відзначив директор Державного історико-культурного заповідника в Дубні Леонід Кічатий. Він зауважив, що на той час Вища Волинська гімназія (пізніше Кременецький ліцей), співзасновником якої виступив Чацький, була одним із найпотужніших навчальних закладів у Європі. Багато хто називав цей заклад Волинськими Афінами.

У своїх виступах учасники читань висвітлювали наступні теми:

– «Роль Тадеуша Чацького у становленні регіональної еліти Волині» (Ірина Скакальська, докторка історичних наук, професорка, Кременецька обласна гуманітарно-педагогічна академія імені Тараса Шевченка);

– «Тимко Падур: випускник Кременецького ліцею і представник українсько-польського культурного пограниччя» (Леся Давид, студент Кременецької обласної гуманітарно-педагогічної академії імені Тараса Шевченка, науковий співробітник Кременецького краєзнавчого музею);

– «Тадеуш Чацький і Дубно» (Erna Szewczuk, працівниця науково-освітнього відділу Державного історико-культурного заповідника в Дубні);

– «Перспективи дослідження поховання Тадеуша Чацького в Порицьку» (Юрій Пшеничний, кандидат історичних наук, провідний науковий співробітник Державного історико-культурного заповідника в Дубні);

– «Голова Чацького: між легендою та історією» (Сергій Дехтяренко, ди-

ректор туристичної агенції «Патріот» у Житомирі).

Присутні переглянули інсценізацію «Дубенські зустрічі» та прослухали пісні «Про Дубно» у виконанні Поліни Діденко і «Гей, соколи» Тимка Падур у виконанні бандуристки Алли Сай. Переможець щорічного конкурсу читців імені Антонія Мальчевського Іван Сай прочитав уривок із поеми «Марія» Антонія Мальчевського.

Науковці Кременецького краєзнавчого музею презентували на читаннях виставку «Навчальні посібники XVIII ст. зі штемпелем бібліотеки ліцею». Серед рідкісних стародруків, представлених ними, була «Енциклопедія Дідро».

У заході взяв участь konsul Marek Wojciechowski із Генерального консульства Республіки Польща в Луцьку. Дипломат подякував організаторам та учасникам краєзнавчих читань за чудову презентацію життя та діяльності видатного польського просвітника, його внесок у розвиток української та польської культури.

Почесним гостям Леонід Кічатий подарував пам'ятні марковані листи, видані Дубенським заповідником із нагоди 260-річчя Тадеуша Чацького.

Тадеуш Чацький (народився 28 серпня 1765 р. в Порицьку на Волині (нині Павлівка), помер 8 лютого 1813 р. у Дубні, похований у Порицьку) – польський просвітник, історик, економіст. Був членом Комісії народної освіти, співавтором Конституції 3 травня, співзасновником Варшавського товариства друзів наук та засновником Порицької бібліотеки. Справою його життя став Кременецький ліцей. Після закриття царською владою цього навчального закладу на початку 30 рр. XIX ст. на його науковій і матеріальній базі заснований Університет Святого Володимира в Києві, відомий нині як Київський національний університет імені Тараса Шевченка.

Erna Szewczuk
Фото надала авторка

Informacja wołyńska Волинська інформація

Podczas wymiany jeńców, do której doszło 2 października, do Ukrainy powróciło trzech żołnierzy z obwodu wołyńskiego. To Władysław Hryhorczuk, Witalij Hlebow i Pawło Podobied, którzy przebywali w rosyjskiej niewoli od 2022 r.

.....

Під час останнього обміну, 2 жовтня, з російського полону в Україну повернулися троє волинян. Це Владислав Григорчук, Віталій Глебов та Павло Подобед, які перебували в неволі з 2022 р.

W Łucku rozpoczęto demontaż grożącej zawaleniem klatki schodowej dziewięciopiętrowego budynku, który został uszkodzony podczas rosyjskiego ostrzału miasta w dniu 6 czerwca.

.....

У Луцьку розпочали демонтаж аварійного під'їзду дев'ятиповерхівки, яка зазнала руйнувань під час обстрілу міста росіянами 6 червня.

Hromady Hołowne, Dorosinie, Dubeczno, Zabrody, Kopaczówka, Łokacze, Ratno, Soszyczne oraz Cumań otrzymały od rządu autobusy szkolne z miejscami dla dzieci z niepełnosprawnościami.

.....

Głównieńska, Dorosinivska, Dubeczenska, Zabrodivska, Kopachivska, Lokachinska, Ratnivska, Soszyczenska ta Cumanska громади отримали від уряду спеціалізовані шкільні автобуси з місцями для дітей з інвалідністю.

Projekt LOVE DOES Boutique, realizowany wspólnie przez Łucki Kliniczny Szpital Położniczy, fundację Life Polska oraz jej amerykańskich partnerów, obchodził swoją rocznicę. W ciągu roku w ramach inicjatywy pomocy udzielono ponad 800 kobietom w ciąży.

.....

Projekt LOVE DOES Boutique, який спільно реалізують Луцький клінічний пологовий будинок, фундація Life Polska та американські партнери, відзначив річницю. За рік у межах ініціативи допомоги отримали понад 800 вагітних жінок.

Dzięki środkom grantowym w Łucku otwarto Centrum Wsparcia Rodziny. Tu będzie udzielana pomoc m.in. rodzinom znajdującym się w trudnej sytuacji życiowej.

.....

У Луцьку за грантові кошти відкрили Центр підтримки сім'ї. Тут надаватимуть допомогу, зокрема, родинам, які опинилися в складних життєвих обставинах.



Od Krzemieńca do Buenos Aires

Від Кременця до Буенос-Айреса

«Fascynuje mnie znajdowanie krewnych, których od dawna nie widziałam lub w ogóle nie znałam, i śledzenie, wyłapywanie wspólnych cech. Możesz nie znać człowieka, nie rozmawiać z nim przez lata, ale pokrewieństwo trwa» – mówi Natalia Urbańska (z domu Mszaniecka) z Tarnopola.

«Цікаво знаходити родичів, яких давно не бачила або з якими взагалі не була знайома, і простежувати, вловлювати спільні риси. Ти можеш не знати людей, не спілкуватися з ними роками, а кривність зберігається», – зазначає Наталія Урбанська (в дівочтві Мшанецька) з Тернополя.



1



2



3



4

Nasza rozmówczyni jest malarką i aktywną członkinią Polonijnego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego w Tarnopolu. Dziś «Monitor Wołyński» przedstawia jej rodzinną historię, która rozciąga się od Krzemieńca do Buenos Aires.

Żydowski dom w centrum Krzemieńca

Dziadkowie Natalii Urbańskiej ze strony matki to Dominika (ur. 1921, z domu Pasieka) i Bronisław (ur. 1914) Bielice z miejscowości Wolica w rejonie krzemienieckim. Tam poznali się i pobrali, a następnie przenieśli się do Krzemieńca. Urodzili się im dwie córki: Stefania (ur. 1939) i Stanisława (ur. 1942), matka Natalii Urbańskiej.

«Rodzice dziadka Bronisława – Ewa i Elias Bielice – zmarli wcześniej. On ze starszym bratem, również Eliaszem, zostali sierotami. Dziadek miał wówczas siedem lat, a jego brat – 14. Dorastali u wujka. Ten miał swoje dzieci, a dzieci usynowione traktował inaczej. Po pewnym czasie Eliasz wyjechał. Wówczas zachęcano do wyjazdu do Argentyny i Kanady. Za oceanem obiecywano ziemię i pracę. Mówiono, że po wsiach jeździł samochód rekrutujący ludzi. Eliasz wsiadł właśnie do takiego samochodu. I tyle – dziadek już go nie zobaczył. Bardzo tęsknił za bratem. Mówił, że długo mu się śniło, jak Eliasz zabiera samochód, jak jedzie połą drogą, kurzy się, a on biegnie za nim, płacze i woła brata. Często miał ten sen, nawet w wieku dorosłym» – mówi Natalia.

Bronisław i Dominika Bielice mieszkali w centrum Krzemieńca z wujkiem Dominiką – wdowcem Danielem Pasieką. «Nie miał dzieci. Pracował u Żyda, który miał dom gościnny. Przed wybuchem II wojny światowej wielu Żydów sprzedawało swoją własność i wyjeżdżało. Daniel kupił od pewnego Żyda dom. Tam wszyscy mieszkali.

W czasie wojny w Krzemieńcu spalono wiele żydowskich domów, a na miejscu, gdzie obecnie znajduje się Park Tarasa Szewczenki, było getto. Babcia, która mieszkała w pobliżu, widziała, jak spędzano tam Żydów, a potem prowadzono na egzekucję. Wspominała, że przychodziła do niej jakaś kobieta, namawiała, by pójść i poszukać: może coś cennego po Żydach zostało, jakieś złoto. Babcia odmówiła. Mówiła, że ta kobieta słono zapłaciła za ten uczynek.

Wiem, że w czasie wojny rodzina babci ukrywała się w lasach. By uchronić moją mamę, oddano ją jeszcze jako niemowlę na wieś do jakiejś krewnej. Przekazano ją podobno w koszyku, by nikt nie zobaczył. Przez rok mama nie mieszkała z rodzicami. Kiedy babcia Dominika znowu zobaczyła córkę, ta już nazywała mamą tamtą kobietę – krewną» – mówi Natalia.

Jego dziadek Bronisław Bielica walczył w Wojsku Polskim. Został powołany w kwietniu 1944 r.: «Z tego co wiem, doszedł do Pragi. Po wojnie jeszcze przez rok był w Warszawie, zapraszał babcię do siebie, ale nie chciała wyjechać ze względu na krewnych. Ponieważ odmówiła, dziadek wrócił. Jego przyjaciel, ojciec chrzestny mojej matki, z którym byli razem w wojsku, został w Warszawie. Do Polski wyjechała także kuzynka babci, Frosia».

Kościół zastąpił rodziców

Po powrocie do Krzemieńca Bronisław Bielica dostał pracę w Instytucie Pedagogicznym. Przez około 30 lat pracował jako prorektor ds. gospodarczych. Jego żona Dominika opiekowała się domem, gospodarstwem, dbała o chorego wujka Daniela.

«Mama opowiadała trochę o swoim dzieciństwie. Mówiła, że mój pradziadek w Wolicy miał dużo ziemi i lasów, zatrudniał pracowników do prac sezonowych. Cudem nie został wysłany na Syberię. Prawdopodobnie udało mu się uniknąć represji sowieckich, ponieważ cała ziemia była zapisana na różnych krewnych. Mama wspominała, że jako wnuczka bogatego gospodarza na dożynki była ładnie ubierana, zakładano jej wieńiec i prowadzono przed tłumem. Wszyscy przy tym śpiewali.

Wiem, że dla najstarszej córki Stefani prądziadek najmował nauczycielkę, by uczyła ją języka polskiego, ale dla mojej matki już nie. Pewnie nie chciał już ryzykować. Dlatego moja matka, choć słyszała w rodzinie i ukraiński, i polski, i rosyjski, nie uczyła się pisać po polsku» – mówi Natalia.

Według niej rodzina nawet w czasach radzieckich chodziła do kościoła, mimo że dziadek Bronisław Bielica pracował w Instytucie. Obchodzili również święta katolickie, śpiewali polskie kolędy.

Nasza співрозмовnica – художnica та активна представниця Тернопільського культурно-просвітницького полонійного товариства. Сьогодні «Волинський монітор» описує її родинну історію, яка простягається від Кременця до Буенос-Айреса.

Єврейський будинок у центрі Кременця

Бабуся і дідусь Наталії Урбанської по мамі – Домініка (1921 р. н., у дівочтві Пасека) і Bronisław (1914 р. н.) Бєлиці з села Волиця Кременецького району. Там вони познайомилися й одружилися, а згодом переїхали до Кременця. В подружжя народилося двоє доньок: Стефанія (1939 р. н.) і Станіслава (1942 р. н., матір Наталії Урбанської).

«Батьки діда Bronisława – Єва та Ілля Бєлиці – рано померли. Він зі старшим братом, теж Іллею, залишилися сиротами. Діду тоді було десь сім років, а його братові – 14. Вони зростали в дядька. В того були рідні діти і ставлення до прийомних відрізнялося. Згодом Ілля виїхав. Тоді агітували їхати в Аргентину, Канаду. Обіцяли за океаном землю, роботу. Як розказували, селами їздила машина й набирала людей. От Ілля якось сів у таку машину. І все – дід його більше не бачив. Він дуже сумував за братом. Як говорив, йому ще довго снилося, як Іллю забирає машина, як вона їде польовою дорогою, піднімається курява, а він біжить услід і кличе брата, плаче. Йому часто цей сон сниться, навіть уже в дорослому віці», – говорить Наталія.

Bronisław і Домініка Бєлиці мешкали в центрі Кременця разом із рідним дядьком Домініком – вдівцем Данилом Пасекою. «Він не мав дітей. Працював у єврея, який тримав постійний двір. Напередодні вибуху Другої світової війни багато євреїв потрохи продавали своє майно й виїжджали. І Данило придбав в одного єврея будинок. Там вони всі й жили.

У роки війни багато єврейських будинків у Кременці спалили, а на місці, де зараз парк імені Тараса Шевченка, було гетто. Бабця, яка фактично жила поруч, бачила, як євреїв зганяли туди, як їх вели на розстріл. Ще згадувала, що до неї приходила якась жінка, кликала піти й пошукати: може, щось цінне по євреях залишилося, якесь золото. Бабця відмовила. І як

говорила, потім тій жінці добром цей учинок не повернувся.

Знаю, що у війну родина бабці переховувалася в лісах і, щоб вберегти, мою маму ще немовлям передали в село якійсь родичці. Нібито її навіть передавали в кошику, щоб ніхто не знав. До року мама не жила з батьками. І коли бабця Домініка знову побачила свою доньку, вона вже ту родичку називала мамою», – розповідає Наталія.

Її дідусь Bronisław Бєлиця воював у польській армії. Його призвали у квітні 1944 р.: «Наскільки знаю, він дійшов до Праги. Після війни ще рік був у Варшаві, кликав бабцю до себе, але вона не захотіла виїжджати через рідних. Оскільки вона відмовилася їхати, дід повернувся. А от його друг, хресний батько моєї мами, з яким вони були разом у війську, залишився у Варшаві. У Польщу виїхала ще двоюрідна сестра бабці Фрося».

Костел замінив батьків

Повернувшись у Кременець, Bronisław Бєлиця влаштувався на роботу в педагогічний інститут. Він близько 30 років працював на посаді проrektora з господарської частини. Його дружина Домініка опікувалася домом, господарством, доглядала хворого дядька Данила.

«Мама трохи розповідала про свої дитячі роки. Як казала, мій прадід у Волиці мав багато землі та лісу, наймав працівників на сезонні роботи. Його дивом не вислали в Сибір. Мабуть, йому вдалося уникнути радянських репресій тому, що вся земля була записана на різних родичів. Мама згадувала, що на обжинки її як онуку заможного господаря наряджали, надягали вінок і вели попереду натовпу. Співали.

Знаю, що дідусь старшій доньці, Стефанії, ще наймав приватну вчительку польської мови, а от моїй мамі – вже ні. Напевно, не хотів наражати близьких на небезпеку. Тому моя мама, хоч і чула в сім'ї і українську, і польську, і російську, польської грамоти не вчила», – зауважує Наталія.

За її словами, рідні навіть у радянські часи відвідували костел, попри те, що дідусь Bronisław Бєлиця працював в інституті. Відзначали також свята за католицькими традиціями, співали польські колядки.



«Dziadek zawsze chodził do kościoła i jak mógł starał się wspomagać świątynię. Studenci rysowali jego karykatury: że niby jest na tyle zacofany, że chodzi do kościoła. Jasne, że to go raniło. W tamtych latach proponowano mu wstąpienie do partii komunistycznej, by mógł awansować zawodowo, ale odmawiał. Mówił, że kościół pewnego czasu zastąpił mu rodziców, dlatego nie może porzucić wiary, bo w ten sposób straci więź z rodzicami.

Dziadek zabierał mnie do kościoła, kiedy przyjeżdżałam do Krzemieńca. Pamiętam, jak spotkałiśmy starsze kobiety, jak szliśmy na mszę, i od razu usłyszałam język polski. Generalnie z dzieciństwa w Krzemieńcu mam tylko miłe wspomnienia. Jest to bardzo ładne miasto. Spędzałam tam wakacje i weekendy. Z ogrodu dziadków otwierał się wspaniały widok na górę Bonę. Szczególnie dobry kontakt miałam z dziadkiem Bronisławem. Miał bardzo dobre serce. Prawdopodobnie to dzięki niemu chciałam, by moje dzieci znały język polski i tradycje. W taki sposób oddaję hołd jego pamięci. Dodam, że moje urodziny są 12 listopada, a dziadka – 15 listopada, dlatego świętowanie rozciągało się w naszej rodzinie na trzy dni: zaczynaliśmy dwunastego w Tarnopolu, a kończyliśmy piętnastego w Krzemieńcu» – wspomina nasza rozmówczyni.

Dodaje, że w latach odwilży dziadkowie nie wyjeżdżali do rodziny za granicę, jednak gościli krewnych z Polski, w szczególności kuzynkę Dominiki Frosię z mężem i dziećmi.

skich miast". I pokazał ten list od Czerwonego Krzyża miejscowej tłumaczkce. Od razu zauważyła błąd, poprawiła go i znalazła w książce telefonicznej numer Carlo. Jednak nawet wtedy nie udało wznović kontaktu. Gdy Carlo odebrał telefon, powtarzał w kółko: „Nie mamy żadnych roszczeń”.

Jak później się dowiedzieliśmy, nasi krewni musieli od lat okresowo zgłaszać się do ambasady ZSRR i pisać oświadczenia, że nie mają żadnych roszczeń majątkowych wobec Związku Radzieckiego. Czyli krewni zarówno w Krzemieńcu, jak i w Buenos Aires bali się prześladowań systemu totalitarnego» – mówi Natalia.

Wznowić kontakt z krewnymi z Argentyny rodzinie naszej rozmówczyni udało się dopiero w 2019 r. Na Wielkanoc odezwała się Veronica Nicoli, wnuczka emigrantów Ulany i Stepana Pasieków z Wolicy. «Czyli jest to dalsza kuzynka mojej matki Stanisławy. Jej ojciec jest Włochem, a matka – Ukrainką. Po śmierci matki Veronica postanowiła dowiedzieć się więcej o własnych korzeniach w Ukrainie. Miała przyjechać do Tarnopola, ale najpierw na przeszkodzie stanął covid, a teraz – pełnoskalowa wojna.

W Argentynie jest wielu naszych krewnych. Przestrzegają naszych tradycji, wiedzą, że mają ukraińskie i polskie pochodzenie. Regularnie kontaktujemy się w sieciach społecznościowych. Zachwycam się, gdy odkrywamy jakieś podobieństwa» – zwraca uwagę Natalia.

Całe życie śpiewali

Dziadkowie Natalii ze strony ojca – Helena (z domu Omelan) i Andrij Mszanieccy – pochodzą ze wsi Iwanczany w rejonie zbarskim. Mieli bliźniaki, jednak przeżył tylko syn Bogdan (1939–2018, ojciec Natalii Urbańskiej), córka zmarła w wieku trzech miesięcy. W 1951 r. rodzina przeniosła się do Tarnopola.

«Dziadek Andrij kierował chórem w lwanczanach, a babcia Helena w nim śpiewała. Całe swoje życie śpiewali. W domu było dużo śpiewników. My z rodzicami, jadąc do Krzemieńca, zawsze śpiewaliśmy w samochodzie.

Wiem, że dziadek Andrij miał złote ręce. Nie został powołany do wojska w czasie wojny, ponieważ naprawiał sprzęt, samochody, był kierowcą. Po przeprowadzce do Tarnopola pracował w zakładzie produkcyjnym. Umiał pracować z drewnem, rzeźbić, robić ramy. A babcia Helena zajmowała się rękodziełem, dużo haftowała. Od niej dostałam dwie poduszki z szerokimi haftowanymi wstawkami. Jest tam taki tradycyjny dla Podola geometryczny wzór. Dokupiłam płótno i uszyłam z tych wstawek koszulę. I pewnego dnia na starym zdjęciu rozpoznałam ten wzór. Okazało się, że najpierw była to haftowana koszula, ale babcia przestała ją nosić, więc przerobiła na poduszki. Nie wiedząc tego, znów zrobiłam z nich haftowaną koszulę» – mówi Natalia.

Jej rodzice – Stanisława Bielica i Bogdan Msza-
niecki – poznali się w latach studenckich. Oboje

«Дід постійно відвідував костел і, чим міг, старався допомагати храму. Студенти на нього навіть малювали карикатури: нібито він настільки затурканий, що в костел ходить. Звісно, це його ображало. У ті роки йому й у комуністичну партію періодично пропонували вступати, щоб кар'єра складалася, але він відмовлявся. Казав, що костел свого часу замінив йому батьків, тому не може відмовитися від віри, адже таким чином втратить зв'язок із батьками».

І мене дідусь водив до костелу, коли я приїжджала в Кременець. Пам'ятаю, як ми зустрічали старших жінок дорогою до храму й відразу було чути польську мову. Загалом про дитинство в Кременці в мене тільки приємні спогади. Це дуже гарне місто. Я проводила там літні канікули й вихідні. З городу бабці та діда відкривався казковий краєвид на гору Бону. Особливо близькі відносини в мене були з дідусем Броніславом. Він мав дуже добре серце. Напевно, саме завдяки йому я прагнула, щоб мої діти знали польську мову й польські традиції. Це ніби моя йому данина пам'яті. До слова, мій день народження припадає на 12 листопада, а дідусь – на 15 листопада, то святкування в нас розтягувалося на три дні: починали 12-го в Тернополі, а завершували 15-го в Кременці», – ділиться спогадами наша співрозмовниця.

Як додає, в роки відлиги її бабуся та дідусь не їздили за кордон до родичів, однак до них приїжджали рідні з Польщі, зокрема двоюрідна сестра Домініки Фрося з чоловіком і дітьми.

Аргентинська гілка

Рідні брати Ілля та Броніслав Беліці після того, як перший виїхав до Аргентини, деякий час підтримували зв'язок за допомогою листування. «Навіть моя мама пам'ятає, що приходили посылки з якимись речами, наприклад, хустинками. Пізніше через страх переслідування дід попросив брата більше йому не писати. Так їхнє спілкування обірвалося. Згодом були спроби відновити контакти, але безуспішні», – каже Наталія.

Окрім Іллі Беліці, до Аргентини свого часу виїхали й родичі Домінікі, тобто рідні нашої співрозмовниці по лінії Пасек. «У бабці Домінікі в Аргентину виїхала двоюрідна сестра. І так склалося, що в Буенос-Айресі вона познайомилася з Іллею Беліцою й пізніше вийшла за нього заміж. У них народилося четверо дітей. І як Ілля прислав діду фотографію з весілля, на знімку бабуця впізнала свою кузину».

У 90-х роках матір нашої співрозмовниці Станіслава Мшанецька спробувала розшукати своїх родичів в Аргентині через Червоний Хрест. Вона отримала відповідь із вказаною адресою проживання її двоюрідного брата Карло, сина Іллі Беліци.

«Мама писала листи за тією адресою, але вони залишалися без відповіді. Вже пізніше ми

дізналися, що в написанні адреси була помилка. Мій чоловік Михайло на початку 2010-х був в Аргентині. Він брав участь у зніманні телепроекту «БУМ. Битва українських міст». І він показав цей лист від Червоного Хреста місцевій перекладачці. Вона відразу помітила помилку, виправила її і в довіднику знайшла номер Карло. Але тоді не вдалося відновити спілкування. Карло, як підняв слухавку, повторював тільки: «Ми ні на що не претендуємо».

Як нам згодом вдалося встановити, наші родичі роками мусили періодично з'являтися в посольство СРСР, відмічатися й писати заяви: мовляв, вони не претендують на жодне майно в Радянському Союзі. Тобто рідні і в Кременці, і в Буенос-Айресі боялися переслідувань тоталітарної системи», – розповідає Наталія.

Відновити контакти з рідними в Аргентині сім'ї нашої співрозмовниці вдалося аж у 2019 р. Її на Великдень відшукала Вероніка Ніколі – онучка іммігрантів Уляня та Степана Пасек із Волиці. «Виходить, що це троюрідна сестра моєї мами Станіслави. У неї тато – італієць, а мама – українка. Після смерті своєї мами Вероніка захотіла більше дізнатися про власне коріння з України. Вона мала приїхати до нас у Тернопіль, але спершу на заваді став ковід, а зараз – повномасштабна війна.

Узагалі в Аргентині – багато різних. Вони підтримують наші традиції, знають, що мають українське та польське походження. Ми періодично спілкуємося в соцмережах. Ще так цікаво простежувати, знаходити спільні риси», – звертає увагу Наталія.

Усе життя співали

Її бабуся і дідусь по тату – Хелена (в дівоцтві Омелян) і Андрій Мшанецькі – з села Іванчани Збарзького району. У подружжя народилася двійня, але вижив тільки син Богдан (1939–2018 рр., батько Наталії Урбанської), донька прожила всього три місяці. У 1951-му сім'я переїхала в Тернопіль.

«Дідусь Андрій в Іванчанах керував хором, а бабуся Хелена в ньому співала. До речі, вони співали все життя. Удома мали багато пісеників. І ми з батьками, як їхали в Кременець, дорогою в машині завжди співали.

Знаю, що дід Андрій був дуже майстровитий. Його не мобілізували в роки війни, бо він ремонтував техніку, машини, а ще був шофером. Переїхавши в Тернопіль, працював на заводі. Вмів обходитися з деревом, виготовляв фігури, рамки. А бабуся Хелена була рукодільницею, багато вишивала. Від неї мені дісталися дві подушки з широкими вишитими вставками. Там такий традиційний для нашого подільського регіону геометричний орнамент. Я докупила полотна й зробила з цих вставок вишиванку. І якось потім на старій фотографії впізнала орнамент. Виходить, що з самого початку це й була вишиванка, але бабуся перестала її носити й переробила на подушки. Я своєю

studiowali w Tarnopolskim Instytucie Medycznym. Byli w jednej grupie. «Tata wówczas grał w orkiestrze na trąbce. Mama opowiadała, że kiedy studentów zapędzano na zbiory ziemniaków, to wszyscy pracowali, w tym ona, a tata z orkiestrą stwarzali klimat».

Stanisława i Bogdan pobrali się w 1965 r. Urodziło się im dwoje dzieci: syn Serhij (ur. 1966) i córka Natalia (ur. 1975, nasza rozmówczyni).

«Rodzice przez całe życie pracowali jako lekarze. Matka jako terapeutka, a ojciec jako fizyjatry. Brat również został lekarzem. Ja natomiast zajęłam się tradycjami ludowymi» – mówi Natalia.

«Chciałam, żeby moja córka знаła polski»

Natalia Urbańska ukończyła Wydział Artystyczno-Pedagogiczny Rówieńskiego Państwowego Uniwersytetu Humanistycznego na kierunku «Sztuka dekoracyjna i użytkowa». Przez około 25 lat pracowała w różnych placówkach oświatowych w Tarnopolu, w szczególności w szkołach artystycznych.

Wyszła za mąż za Mychajła Urbańskiego. Ma z nim dwie córki: Witę i Katerynę.

Od 10 lat jest aktywną członkinią Polonijnego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego w Tarnopolu. Organizuje i prowadzi warsztaty dla dzieci i dorosłych, wraz z córkami bierze udział w konkursach, koloniach i polsko-ukraińskich wymianach.

«O działalności Stowarzyszenia dowiedziałam się przez przypadek. Szukałam dla starszej córki kursu języka polskiego, bo chciałam, żeby go знаła. Tak właśnie trafiłam do Stowarzyszenia, które zrzesza ludzi o polskim pochodzeniu. Zaczęłam chodzić na zajęcia, by szlifować język polski, a jednocześnie – na różne wydarzenia. Po jakimś czasie dołączałam już do organizacji kolejnych akcji i uroczystości w organizacji. Mamy wiele kreatywnych projektów z dziećmi i dorosłymi. Wycinanki, malarstwo, malowanie na szkle, pisanki. Konkursy, recytacje, wymiany, kolonie. Na przykład tego lata moja młodsza córka wzięła udział w obozie w Motyczu Leśnym, a ja byłam opiekunką grupy» – mówi Natalia.

Należy zauważyć, że córka naszej rozmówczyni Kateryna w tym roku otrzymała także wyróżnienie w konkursie «Być Polakiem», dlatego uczestniczyła w siedmiodniowej wycieczce i była obecna na uroczystości wręczenia nagród na Zamku Królewskim w Warszawie. Wygrała również drugi etap konkursu recytatorskiego «Słowem – Polska» i zdobyła pierwszą nagrodę w XXV Międzynarodowym Konkursie Literackim i Plastycznym dla Młodych Polaków Mieszkających poza Granicami Polski. Natomiast Natalia Urbańska w 2022 r. wygrała w konkursie «Polonijny Rodzic na 6», który jest organizowany przez Komisję Kulturalno-Oświatową «Szkoła Polska» w Portland.

Olga Szerszeń

Zdjęcia z rodzinnego archiwum Natalii Urbańskiej

Na zdjęciach: 1. Bronisław i Dominika Bielcowie z córkami Stefanią (po lewej) i Stanisławą przed swoim domem. Krzemieniec, 1956 r. 2. Dominika Bielica (w centrum, trzyma chlebniaczkę) z mężem i przyjaciółkami. Krzemieniec, 1958 r. 3. Bronisław i Dominika Bielcowie. Krzemieniec, lata 50. XX w. 4. Bronisław Bielica. Połowa lat 40. XX w. 5. Chór «Kameniarj» w Iwanczanach, 1937 r. W środku siedzi Andrzej Mszaniecki, za nim stoi jego przyszła żona Helena Omelan. 6. Daniel Pasieka, siedzi. 7. Prababcia Natalii Urbańskiej ze strony ojca, matka babci Heleny Mszanieckiej, 1955 r. 8. Na dole Bronisław Bielica z córkami Stanisławą, Stefanią i żoną Dominiką. Na górze brat Dominiki Tymoteusz Pasieka z żoną i szwagrem. Koniec lat 40. 9. Elias Bielica z żoną. Buenos Aires. 10. Stanisława Bielica po lewej stronie. Połowa lat 40. XX w. 11. Stanisława i Bogdan Mszanieccy z córką Natalią (po ślubie Urbańska), synem Serhijem i wnuczką Witą. Tarnopol, 2014 r.



чергою, не знаючи того, знову зробила вишиванку», – говорить Наталія.

Її батьки – Станіслава Бєліца та Богдан Мшанецький – познайомилися в студентські роки. Обоє навчалися в Тернопільському медичному інституті. Були одногрупниками. «Тато ще був в оркестрі, грав на трубі. Як мама розповідала, коли студентів гонили копати картоплю, то вона з іншими працювала, а тато з оркестром створювали настрій».

Станіслава і Богдан одружилися в 1965-му. В подружжя народилося двоє дітей: син Сергій (1966 р. н.) і донька Наталія (1975 р. н., наша співрозмовниця).

«Батьки пропрацювали все життя лікарями. Мама – терапевтом, а тато – фізіатром. Брат також став лікарем. А я пішла в народні традиції», – каже Наталія.

«Я хотіла, щоб донька знала польську»

Наталія Урбанська закінчила художньо-педагогічний факультет Рівненського державного гуманітарного університету за спеціалізацією «Декоративно-ужиткове мистецтво». Близько 25 років працювала в різних навчальних закладах Тернополя, зокрема в художніх школах.

Одружена з Михайлом Урбанським. Має дві доньки: Віту та Катерину.

Ось уже 10 років вона є активною членкинею Тернопільського культурно-просвітницького полонійного товариства. Організовує та проводить різноманітні майстеркласи для дітей і дорослих, разом із доньками бере участь у пізнавальних конкурсах, освітніх таборах та польсько-українських обмінах.

«Про діяльність товариства я дізналася фактично випадково. Я шукала для старшої доньки курси польської мови, бо хотіла, щоб вона знала польську. Отак і натрапила на товариство, яке об'єднує людей із польським походженням. Почала відвідувати заняття, щоб і самій підтягнути польську мову, а разом – і різні заходи. З часом почала долучатися до організації акцій і свят у товаристві. Ми маємо багато творчих проєктів із дітьми і дорослими. Витинанки, малювання, розпис на склі, писанки. Конкурси, декламації, обміни, табори. От, наприклад, цього літа моя менша донька брала участь в освітньому таборі в Мотичі-Лісному, а я була опікункою групи», – зауважує Наталія.

Відзначимо, що її донька Катерина цьогогоріч отримала відзнаку на конкурсі «Бути поляком», тож брала участь у семиденному мандрівному таборі та долучилася до церемонії нагородження, що проходила в Королівському замку у Варшаві. Ще вона перемогла у другому етапі декламаторського конкурсу «Словом – Польща» та здобула першу нагороду в XXV міжнародному художньому конкурсі для молодих поляків, які проживають за межами Польщі. Сама ж Наталія Урбанська у 2022 р. перемогла в конкурсі «Polonijny Rodzic na 6», який проводить Культурно-освітня комісія «Польська школа» в Портленді.

Ольга Шершень

Фото з особистого архіву Natalii Urbańskiej

На фото: 1. Bronisław та Dominika Bielcowie z córkami Stefanią (z lewej) i Stanisławą na tle swojego domu. Krzemieniec, 1956 r. 2. Dominika Bielica (w centrum, trzyma chlebniaczkę) z mężem i przyjaciółkami. Krzemieniec, 1958 r. 3. Bronisław i Dominika Bielcowie. Krzemieniec, lata 50. XX w. 4. Bronisław Bielica. Połowa lat 40. XX w. 5. Chór «Kameniarj» w Iwanczanach, 1937 r. W środku siedzi Andrzej Mszaniecki, za nim stoi jego przyszła żona Helena Omelan. 6. Daniel Pasieka, siedzi. 7. Prababcia Natalii Urbańskiej ze strony ojca, matka babci Heleny Mszanieckiej, 1955 r. 8. Na dole Bronisław Bielica z córkami Stanisławą, Stefanią i żoną Dominiką. Na górze brat Dominiki Tymoteusz Pasieka z żoną i szwagrem. Koniec lat 40. 9. Elias Bielica z żoną. Buenos Aires. 10. Stanisława Bielica po lewej stronie. Połowa lat 40. XX w. 11. Stanisława i Bogdan Mszanieccy z córką Natalią (po ślubie Urbańska), synem Serhijem i wnuczką Witą. Tarnopol, 2014 r.



Projekt finansowany ze środków Ministerstwa Spraw Zagranicznych w ramach konkursu pn. Polonia i Polacy za Granicą 2023 ogłoszonego przez Kancelarię Prezesa Rady Ministrów



Projekt „Polskie Media na Ukrainie 2023–2025” realizowany przez Fundację Wolność i Demokracja.

Publikacja wyraża jedynie poglądy autora/ów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Ministerstwa Spraw Zagranicznych.



Utwór jest dostępny na licencji Creative Commons Uznanie autorstwa 4.0 Międzynarodowa. Pewne prawa zastrzeżone na rzecz Organizacji Społecznej „Monitor Wolności”. Utwór powstał w ramach projektu pn. Polonia i Polacy za Granicą 2023 ogłoszonego przez Kancelarię Prezesa Rady Ministrów, a od 1 lipca 2024 roku Ministerstwa Spraw Zagranicznych, zadaną w ramach współpracy z Fundacją Wolność i Demokracja. Zwraca się na dozwolone wykorzystanie utworu, pod warunkiem zachowania ww. informacji, w tym informacji o stosowanej licencji i o posiadaczach praw.

Projekt «Rodzinne historie Polaków z obwodu wołyńskiego, rówieńskiego i tarnopolskiego» jest finansowany ze środków Ministerstwa Spraw Zagranicznych w ramach konkursu pn. Polonia i Polacy za Granicą 2023 ogłoszonego przez Kancelarię Prezesa Rady Ministrów. Projekt «Polskie Media na Ukrainie 2023–2025» realizowany przez Fundację Wolność i Demokracja. Publikacja wyraża jedynie poglądy autora/ów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Projekt «Родинні історії поляків із Волинської, Рівненської і Тернопільської областей» фінансує Міністерство закордонних справ РП у рамках конкурсу «Полонія та поляки за кордоном 2023», оголошеного Канцелярією голови Ради міністрів РП. Проєкт «Польські медіа в Україні 2023–2025» реалізує фундація «Свобода і демократія». Публікація відображає лише погляди автора/ів і не представляє офіційну позицію Міністерства закордонних справ РП.

О консервации замку Lubarta w Łucku

Про консервацію замку Любарта в Луцьку

Proponujemy uwadze naszych Czytelników tekst pt. «O konserwacji zamku Lubarta w Łucku», opublikowany w nr. 2 «Ziemi Wołyńskiej» z 1938 r.

Пропонуємо увазі читачів публікацію «Про консервацію замку Любарта в Луцьку», яка вийшла в № 2 «Землі Волинської» за 1938 р.

Notatka Jana Suszyńskiego «O konserwacji zamku Lubarta w Łucku» poświęcona jest zagrożeniom, z którymi zamek mierzył się w okresie międzywojennym XX wieku, gdy na jego terenie mieściły się m.in. remiza strażacka i szkoła.

Dziś zamek działa, można by rzec, zgodnie z przeznaczeniem: odwiedzają go wycieczki, na dziedzińcu odbywają się festiwale i koncerty, a na terenie twierdzy mieszczą się różne muzea i wystawy. Łucki Zamek uważany jest za jeden z najlepiej zachowanych zamków na Ukrainie. Stało się tak m.in. dzięki staraniom licznych entuzjastów i miłośników dawnych czasów.

Zachęcamy do zapoznania się z inicjatywami troskliwych mieszkańców Łucka, którzy przed prawie stu laty starali się ocalić dla przyszłych pokoleń tę prawdziwą perłę Łucka.

Tekst podajemy bez skrótów.

Od roku 1922 po dzień dzisiejszy niejednokrotnie dawne Towarzystwo Opieki nad Zabytkami Przeszłości, następnie przekształcone w Wołyńskie T-wo Krajoznawcze i Opieki nad Zabytkami Przeszłości, a obecnie istniejące jako Polskie T-wo Krajoznawcze, Oddział w Łucku, stale poruszało i porusza sprawę konserwacji zamku Lubarta i uporządkowania jego zewnętrznego otoczenia, jako też rozwiązania wnętrza.

Zamek księcia Lubarta znany jest na kartach historii Polski; wiele dawnych, doniosłych wypadków dziejowych łączy się z łucką warownią. Wspomnijmy choćby tylko zjazd monarchów z roku 1429, odbyty w Łucku z królem polskim Władysławem Jagiełłą na czele. Od XIV w. do r. 1794 zamek Lubarta był siedzibą wielkorządców Wołynia: książąt litewskich, następnie marszałków i wojewodów wołyńskich.

Ochrona każdego zabytku jest pożądana i niezbędna z wielu względów, a już wprost konieczna dla podtrzymania tradycji narodu. Dawne kościoły bowiem, ruiny starych zamków, gmachy byłych klasztorów, kurhany tak hojnie rozsiane na ziemiach wschodnich, przemawiają do nas, szepczą nam cudną, wspinałą, wielką historię o Kresach.

I zaiste mają o czym mówić, jest czego słuchać i nad czym dumać. Zabytki są natchnieniem dla poetów, materiałem naukowym dla niejednego badacza. Dookoła zabytków powstaje nie tylko historia pisana, ale piękne legendy, przekazywane z pokolenia na pokolenie. Patrząc na ruiny dawnych zamków, całe zastępy młodzieży uprzymniają sobie ciągle i uczą się zamierzających sławnych dziejów, a przez to pogłębiają swoje wiadomości o ojczyźnie i ołączonej z nią ziemi wołyńskiej. Dlatego też opieka nad zabytkami wszystkich zainteresowanych w tym czynników państwowych, samorządowych i społecznych, winna być nie tylko jak najserdeczniejsza, ale przede wszystkim skuteczna. Zabytki trzeba kochać i starać się za wszelką cenę zachowywać je dla potomności.

Sprawa zamku Lubarta była już rozpatrywana w r. 1928 na radzie miejskiej m. Łucka. Wówczas to Wołyńskie T-wo Krajoznawcze i Opieki nad Zabytkami Przeszłości wysunęło pewne konkretne wnioski, które warto przypomnieć:

1. Straż ogniowa, znajdująca się obecnie na zamku Lubarta – z jednej strony jako czynnik szpecący zamek przez budkę i sygnały ogniowe, znajdujące się na jednej z wież, przez stajnię, warsztaty i składy siana, z drugiej jako czynnik wpływający na zrujnowanie ścian i wież, przez ciągle wstrząsy przy wjeździe i wyjeździe straży – powinna być natychmiast z zamku usunięta.

2. W najbliższym czasie powinna być przeniesiona do innego miejsca szkoła powszechna, znajdująca się obecnie w tak zwanym domku szlacheckim na zamku.



3. Wszystkie naleciałości na podwórzu zamkowym, jak płoty, stajnie, warsztaty, przybudówki e. t. c. powinny być usunięte.

4. W domku, gdzie zamieszkuje obecnie komendant Straży Ogniowej, powinno być muzeum.

5. Po zabraniu z zamku szkoły powszechnej, w domku szlacheckim można będzie rozszerzyć Muzeum Wołyńskie, a również urządzić bibliotekę dzieł naukowych i sale do pracy naukowej.

6. Przeprowadzić niezbędne roboty zabezpieczające od dalszego rujnowania się wież zamkowych, a równie jego ścian. Zewnętrznie zabezpieczyć stoki góry zamkowej od zrujnowania.

Polskie T-wo Krajoznawcze, Oddział w Łucku, w roku bieżącym znów podjęło tę sprawę, wyznaczając komisję techniczną, złożoną z rzeczoznawców. w celu określenia niezbędnych robót przy konserwacji zamku, a również podania minimalnej sumy potrzebnej dla przeprowadzenia tych prac. Następnym etapem pracy ma być powołanie przez T-wo Krajoznawcze specjalnego komitetu ochrony zamku Lubarta, który będzie musiał w jak najkrótszym czasie zebrać niezbędne środki i nakreślić plan robót konserwatorskich.

Pamiętajmy, że zamek Lubarta stanowi jedną z główniejszych i ciekawszych atrakcji przy zwiedzaniu Łucka, czy to przez całe grupy turystów, czy przez pojedyncze osoby z kraju lub zagranicy. Nie jest to tylko przeświadczeniem nas, mieszkańców Wołynia. Dla przykładu pozwolę sobie przytoczyć następujący fakt: Kilka lat temu odwiedził Łuck profesor uniwersytetu w Montrealu dr W. Cealdwell, członek Londyńskiego T-wa Geograficznego. Przy zwiedzaniu zamku, wczuwając się w jego historyczną przeszłość powiedział, że gdyby taki zabytek posiadała Ameryka, to trzymałaby go pod kloszem.

My oczywiście tak daleko nie chcemy iść, nie rozporządzamy na to odpowiednimi środkami. Miejmy jednak nadzieję, że przy poparciu czynników miarodajnych, a szczególnie w tym wypadku zarządu m. Łucka, zamek Lubarta jeszcze w tym roku zostanie doprowadzony do należytego porządku tak, że konserwacja jego murów uchroni go od zagłady.

Opracował Anatol Olich

Na zdjęciach: Główne wejście do Zamku Lubarta. Pocztówka 1918 r. Public domain

Notatki Яна Сушинського «Про консервацію замку Любарта в Луцьку» присвячені загрозам для замку в міжвоєнні часи XX ст., коли на його території містилися, зокрема, пожежна частина і школа.

У наші дні замок працює, так би мовити, за призначенням: його відвідують екскурсії, на подвір'ї проводять фестивалі та концерти, а в приміщеннях твердині містяться різноманітні музеї та виставки. Луцький замок вважається одним із найкраще збережених в Україні замків, не в останню чергу завдяки зусиллям численних ентузіастів та любителів старовини.

Пропонуємо ознайомитися з ініціативами небайдужих лучан, які майже 100 років тому старалися врятувати для майбутніх поколінь цю справжню перлину Луцька.

Текст публікації наводимо без скорочень.

Із 1922 р. і донині колишнє Товариство опіки над пам'ятками минулого, згодом перетворене на Волинське товариство краєзнавства й опіки над пам'ятками минулого, яке тепер існує під назвою Польське краєзнавче товариство, відділ у Луцьку, постійно порушувало й порушує питання консервації замку Любарта, впорядкування і його зовнішнього оточення, і інтер'єру.

Замок князя Любарта відомий на сторінках історії Польщі; багато древніх і величних історичних епізодів пов'язані з луцькою твердиною. Пригадаймо хоча б з'їзд монархів у 1429 р., який відбувся в Луцьку з польським королем Владиславом Ягайлом на чолі. З XIV ст. до 1794 р. замок Любарта був садибою володарів Волині: литовських князів, а потім волинських маршалків і воевод.

Охорона кожної пам'ятки бажана й необхідна з багатьох причин, а для підтримки традицій народу просто обов'язкова. Адже древні костели, руїни старих замків, будівлі колишніх монастирів, кургани, так щедро розсіяні на східних землях, промовляють до нас, нашіптують нам чудесну, прекрасну, величну історію про Кресі.

І вони дійсно мають про що розповісти, є що послухати і над чим задуматися. Пам'ятки – це натхнення для поетів, науковий матеріал не для одного дослідника. Довкола пам'яток постає не тільки письмова історія, але й гарні легенди, які переказують із покоління в покоління. Дивлячись на руїни старовинних

замків, цілі шереги молоді постійно усвідомлюють і вчатьсь померкших старовинних діянь і таким чином поглиблюють свої знання про Батьківщину і про поєднану з нею волинську землю. Тому опіка над пам'ятками всіх зацікавлених у цьому державних, самоврядних і суспільних суб'єктів повинна бути не тільки якнайсерdecніша, а й передусім ефективна. Пам'ятки потрібно любити і старатися за будь-яку ціну зберегти їх для потомків.

Справу замку Любарта вже розглядали на засіданні мискої ради Луцька в 1928 р. Тоді Волинське товариство краєзнавства й опіки над пам'ятками минулого висунуло конкретні висновки, які варто пригадати:

1. Пожежну охорону, яка зараз міститься в замку Любарта – з одного боку як чинник, що спотворює вигляд замку будкою і пожежною сигналізацією, встановленою на одній із веж, стайнями, майстернями і складами сіна, з другого боку як чинник, що впливає на руйнування стін і веж постійними струсами при в'їзді і виїзді команди, – варто негайно із замку усунути.

2. У найближчий час перенести до іншого місця загальноосвітню школу, яка зараз міститься в так званому шляхетському будинку на території замку.

3. Усі пізніші добудови на замковому подвір'ї, як-от загорожі, стайні, майстерні, прибудови тощо, потрібно усунути.

4. У домі, де зараз проживає комендант пожежної охорони, має бути музей.

5. Після видалення з замку загальноосвітньої школи у шляхетському будинку можна буде розширити Волинський музей, а також влаштувати бібліотеку наукових праць і зал для наукової роботи.

6. Провести необхідні консерваторські роботи для захисту від подальшого руйнування замкових веж, а також стін. Уберегти схили замкового пагорба від руйнувань.

Луцький відділ Польського краєзнавчого товариства цього року знову порушив це питання, призначивши технічну комісію, до якої увійшли фахівці, з метою визначити необхідні роботи при консервації замку, а також подати мінімальну суму, потрібну для проведення таких робіт. Наступним етапом робіт має стати створення краєзнавчим товариством спеціального комітету охорони замку Любарта, який має в якнайкоротший термін зібрати необхідні кошти та скласти план консерваторських робіт.

Пам'ятаймо, що замок Любарта становить одну з найголовніших і найцікавіших atrakцій під час відвідання Луцька і групами туристів, і окремими особами з краю чи з-за кордону. Він є здобутком не лише нас, жителів Волині. Як приклад дозволю собі навести наступний факт. Кілька років тому Луцьк відвідав професор Монреальського університету, доктор В. Колдуел, член Лондонського географічного товариства. Відвідуючи замок, заглиблюючись у його минувшину, він сказав, що якби таку пам'ятку мала Америка, то вона тримала б її під ковпаком.

Ми, звісно, не хочемо так далеко заходити, та й не володіємо відповідними для цього коштами. Проте маймо надію, що за підтримки уповноважених суб'єктів, а особливо в цьому випадку мискої ради Луцька, замок Любарта ще цього року буде приведено до належного ладу, а консервація стін врятує його від руйнації.

Опрацював і переклав Анатолій Оліх

На фото: Центральний вхід до замку Любарта. Листівка 1918 р. Public domain.

Bajka w centrum miasta

Представление под гоłym niebem pt. «Niespodziewana bajka w centrum miasta» zgromadziło miłośników sztuki na jednym z łuckich skwerów. Zaprezentowano im historie opowiadające o życiu i twórczości łuckiego rzeźbiarza naiwisty Stanisława Sarcewicza.



Kijowski teatr «Szarż» znany jest ze swoich inscenizacji poświęconych artystom, w szczególności Alle Horskij, Mychajle Bojczukowi i Katerynie Biłokur. 27 września jego zespół zaprezentował w Łucku swoje nowe przedstawienie o rzeźbiarzu naiwście Stanisławie Sarcewicz, który mieszkał i tworzył w tym mieście przy ulicy Chakimowa (obecnie Dolna).

Od kilku miesięcy Platforma «Algorytm działań» przy wsparciu Ukrainińskiej Fundacji Kultury przywraca do pamięci mieszkańców miasta tego artystę, badając jednocześnie jego twórczość i życiorys. Performance teatru «Szarż» to jedno z wielu wydarzeń mających na celu przypomnienie postaci Stanisława Sarcewicza (więcej o nim można przeczytać w poprzednim numerze «Monitora Wołyńskiego» oraz na naszej stronie internetowej).

«Odkrywanie nazwisk artystów to zaszczytna misja. Staliśmy się częścią tych badań. Wszystkie informacje, które do nas trafiały, były przetwarzane i interpretowane przez nas. Głównym przesłaniem spektaklu jest zauważenie piękna tego świata» – powiedziała Julia Kratko, reżyserka teatru «Szarż».

Zaznaczyła, że łucki rzeźbiarz był postrzegany przez aktorki teatru przede wszystkim jako

człowiek wrażliwy. «To nie jest spektakl dokumentalny, gdyż opiera się przede wszystkim na miejskim folklorze. To nasza wizja tej postaci» – powiedziała reżyserka «Szarżu», rozpoczynając pokaz na łuckim skwerze «Ziarno».

Widzom przedstawiono kilka historii opowiadających o tym, jak Stanisław Sarcewicz przeszedł na emeryturę, jak zaczął tworzyć rzeźby, a następnie je malować, a także o stanie spuścizny artysty po jego śmierci. Dodać należy, że z ponad 50 prac Sarcewicza do dziś przetrwało jedynie 15. Obecnie są one w zbiorach Narodowego Centrum Kultury Ludowej «Muzeum Iwana Honczara» w Kijowie.

Spektakl miał charakter interaktywny: podczas pokazu aktorki z Kijowa angażowały publiczność do aktywnego w nim udziału. Ta odwzajemniła się im gromkimi brawami.

8 października w Łucku odbył się panel dyskusyjny «Sztuka naiwna. Ukraina w kontekście światowym» z udziałem historyk sztuki Zoji Nawrockiej oraz Petra Honczara, dyrektora Muzeum Iwana Honczara. Było to ostatnie wydarzenie projektu poświęconego życiu i twórczości Stanisława Sarcewicza.

Tekst i zdjęcia: Chrystyna Kałaur, Angelina Stryżews

Казка серед міста

Театральний перформанс просто неба «Раптова казка серед міста» зібрав у центрі Луцька поціновувачів мистецтва. Їм представили інтермедії за життям і творчістю луцького скульптора-наївіста Станіслава Сарцевича.



Київський театр «Шарж» відомий своїми постановками про митців, зокрема, Аллу Горську, Михайла Бойчука та Катерину Білокур. 27 вересня він представив лучанам та гостям міста свою нову роботу, присвячену скульптору-наївісту Станіславу Сарцевичу, який жив і творив на вулиці Хакімова (нині Дольній) у Луцьку.

Уже кілька місяців платформа «Алгоритм дій» за підтримки Українського культурного фонду повертає місту цього митця, досліджуючи його творчість та життєпис. Інтермедії від театру «Шарж» – один із низки заходів, покликаних нагадати ім'я Станіслава Сарцевича (більше про нього читайте в попередньому номері «Волинського монітора» та на нашому сайті).

«Розкривати імена митців – це велика місія. Ми стали частиною цього дослідження. Вся інформація, яка потрапляла до нас, трансформувалася і переосмислювалася. Головна думка вистави – побачити світ красивим, таким, яким він є», – сказала Юлія Кратко, режисерка театру «Шарж».

Вона зазначила, що луцького скульптора театральні побачили передусім як людину чуттєву. «Це не документальна вистава, адже вона

в першу чергу побудована на міському фольклорі. Це наше переосмислення цієї постаті», – сказала режисерка «Шаржу», розпочинаючи показ у луцькому сквері «Зерно».

Глядачам представили кілька історій, які розповідали про те, як Станіслав Сарцевич вийшов на пенсію, як почав творити скульптури, а згодом їх розмальовувати, та яким є стан спадщини митця після його смерті. Додамо, що з понад 50 робіт Сарцевича врятувати вдалося лише 15. Нині вони зберігаються в Національному центрі народної культури «Музей Івана Гончара» в Києві.

Вистава була інтерактивною, адже під час показу інтермедій акторки київського театру взаємодіяли з публікою. Вона ж віддячила їм після спектаклю гучними оплесками.

8 жовтня в Луцьку відбулася панельна дискусія «Мистецтво наїв. Україна у світовому контексті» за участі мистецтвознавиці Зої Навроцької та гендиректора Музею Івана Гончара Петра Гончара. Це був заключний захід проекту дослідження життя і творчої спадщини Станіслава Сарцевича.

Текст і фото: Христина Калаур, Ангеліна Стрижеус

W drugim dniu wypróbowali swoje siły w praktyce biorąc aktywny udział w kierowaniu działaniami podczas festiwalu «Impuls polskości» – organizowanego przez Związek Polaków Ukrainy. Tam młodzież miała też możliwość zrealizowania projektu, który opracowała na poprzednich szkoleniach.

«Akademia Młodego Lidera» stanowi kontynuację liderkich projektów realizowanych przez Związek Polaków Ukrainy. Kolejne spotkanie młodzieży pokazało, że polski ruch w Ukrainie ma niemały potencjał, który kryje się oczywiście w pokoleniu starszych nastolatów. Trzeba ich zauważyć, zachęcić i wskazać im perspektywy. To zadanie wziął na siebie tzw. SEKTOR M – grupa młodzieży z różnych polskich środowisk, która chce się kształcić i doskonalić rozwijając jednocześnie swoje macierzyste polskie organizacje i szkoły.

«SEKTOR M jest otwarty dla młodzieży wszystkich organizacji chcących się rozwijać i inwestować w przyszłe pokolenie. Dlatego zapraszamy wszystkich chętnych do nadchodzących projektów liderkich» – podkreśla Lesia Jermak, prezes Związku Polaków Ukrainy oraz inicjatorka i organizatorka przedsięwzięcia.

«Akademia Młodego Lidera» została zorganizowana w ramach projektu «Wielka Polska Rodzina. Utrzymanie środowisk polskich na Ukrainie – cz. II» realizowanego przez Fundację



Wolność i Demokracja. Zadanie jest finansowane w ramach sprawowania opieki Senatu Rzeczypospolitej Polskiej nad Polonią i Polakami za granicą w 2025 r.

Ewa Mańkowska,
Ukraińsko-Polski Sojusz imienia Tomasza Padury w Równem
Fot. Andżelika Plakina / Dziennik Kijowski

Na drugi dzień вони випробували свої сили на практиці, беручи активну участь у проведенні заходів під час фестивалю «Імпульс польськості», організованого Спілкою поляків України. Там молодь мала можливість реалізувати проект, який розробила на попередніх тренінгах.

«Академія молодого лідера» – це продовження лідерських проектів, реалізованих Спілкою поляків України. Ця зустріч молоді показала, що польський рух в Україні має чималий потенціал, який, звичайно, пов'язаний із поколінням старших підлітків. Їх потрібно помітити, заохотити та показати їм перспективи. Це завдання взяв на себе «СЕКТОР М» – група молоді з різних польських середовищ, яка хоче навчатися і вдосконалюватися, одночасно розвиваючи рідні польські організації та школи.

«СЕКТОР М» відкритий для молоді з усіх організацій, які хочуть розвиватися та інвестувати в майбутнє покоління. Тому ми запрошуємо всіх охочих до майбутніх лідерських ініціатив», – підкреслює Lesia Jermak, голова Спілки поляків України, ініціаторка та організаторка проекту.

«Академія молодого лідера» організована в рамках проекту «Велика польська родина. Підтримка польських спільнот в Україні – частина II», який реалізує фундація «Свобода і демократія», а фінансує Сенат Республіки Польща в рамках опіки над Полонією та поляками за кордоном у 2025 р.

Ева Маньковська,
Українсько-польський союз
імені Томаша Падури в Рівному
Фото: Анжеліка Плакіна / Dziennik Kijowski

XX Dni Kina Polskiego w trybie off-line i on-line

XX Дні польського кіно офлайн та онлайн

8 października rozpoczął się jubileuszowy festiwal «XX Dni Kina Polskiego», który tradycyjnie przybliżył ukraińskim widzom najlepsze dzieła współczesnej polskiej kinematografii.

W tym roku Dni Kina Polskiego potrwać do 15 października. Pokazy odbywają się w kinach ośmiu miast: Kijowa, Lwowa, Odessy, Charkowa, Zaporozża, Sum, Winnicy oraz Żytomierza.

Część filmów jest dostępna do obejrzenia online na stronie polskino.takflix.com (zwracamy Państwu uwagę na ograniczoną liczbę dni, w których będzie można obejrzeć filmy).

W programie – zbiór najciekawszych polskich filmów z ostatnich lat, laureaci międzynarodowych festiwali filmowych oraz zdobywcy prestiżowych nagród.

XX Dni Kina Polskiego otworzy film «Ludzie» (2024) w reżyserii Macieja Ślesickiego i Filipa Hillelanda, oparty na prawdziwych wydarzeniach z ogarniętej wojną Ukrainy. W produkcji zagraли polscy i ukraińscy aktorzy: Maria Sztofa, Cezary Pazura, Oksana Czerkaszyna, Afina Ostapenko, Daniel Dziubiński, Hryhorij Horobczuk, Tetiana Jurikowa, Nina Naboka oraz Ołeksandr Jarema.

Podczas Dni Kina Polskiego można również obejrzeć takie filmy, jak: «Biała odwaga», «Dziewczyna z igłą», «Chopin, Chopin!», «Kulej. Dwie strony medalu», «Wróbel», «Pod szarym niebem», «Rzecz



niezbędne», «Pod wulkanem», a także cykl filmów krótkometrażowych Warszawskiej Szkoły Filmowej.

Filmy są wyświetlane w oryginalnej wersji językowej (po polsku) z napisami po ukraińsku.

Program pokazów we wszystkich miastach jest dostępny na stronie internetowej organizatora Dni Kina Polskiego w Ukrainie, Instytutu Polskiego w Kijowie, oraz na portalu polskino.takflix.com

Waleria Kakorina

8 жовтня розпочався ювілейний, 20-й фестиваль «Дні польського кіно», який традиційно ознайомлює українських глядачів із найкращими роботами сучасного польського кінематографу.

родних кінофестивалів та володарі престижних нагород.

XX Дні польського кіно відкрила стрічка «Люди» («Ludzie», 2024), заснована на реальних подіях в охопленій війною Україні. У ній зіграли польські й українські актори: Марія Штофа, Цезарі Пазура, Оksana Черкашина, Афіна Остапенко, Даніель Дзюбинський, Григорій Горобчук, Тетяна Юрікова, Ніна Набока та Олександр Ярема. Режисери: Мацей Слесіцький та Філіп Пиллеланд.

Під час Днів польського кіно можна подивитися також стрічки «Біла відвага», «Дівчина з голкою», «Шопен», «Кулей. Інший бік медалі», «Врубель», «Під сірим небом», «Необхідні речі», «Під вулканом» та блок короткометражних фільмів Варшавської кіношколи.

Фільми демонструються мовою оригіналу (польською) з українськими субтитрами.

Програма показів у всіх містах доступна на сайті Польського інституту в Києві, який є організатором Днів польського кіно в Україні, та на сайті: polskino.takflix.com.

Валерія Какоріна

Życzenia dla ks. Marcina Ciesielskiego

Вітання для отця Марціна Цесельського

Parafianie kościoła Ducha Świętego w Maniewiczach składają serdeczne życzenia swojemu proboszczowi ks. Marcinowi Ciesielskiemu z okazji 10 rocznicy święceń kapłańskich.

1 października 2015 r. ks. Marcin Ciesielski otrzymał święcenia kapłańskie z rąk biskupa Witalija Skomarowskiego. Kapłan był wikariuszem w kilku parafiach diecezji łuckiej Kościoła Katolickiego na Ukrainie, w tym w parafii katedralnej Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Łucku.

Od 2022 r. do 2023 r. pełnił obowiązki proboszcza parafii Wniebowstąpienia Pańskiego i błogosławionego Władysława Bukowińskiego w Horochowie i Świętej Trójcy w Beresteczku. W lutym 2023 r. otrzymał nominację na proboszcza parafii Świętych Cyryla i Metodego w Lubieszowie oraz parafii Ducha Świętego w Maniewiczach.

MW

Парафіяни костелу Святого Духа в Маневичах щиро вітають свого настоятеля, отця Марціна Цесельського із десятию річницею священницьких свячень.

1 жовтня 2015 р. отця Марціна Цесельського рукоположив єпископ Віталій Скомаровський. Священник був вікарієм у кількох парафіях Луцької дієцезії Римо-католицької церкви в Україні, зокрема й у кафедральній парафії Святих Апостолів Петра і Павла в Луцьку.

Із 2022 р. до призначення в лютому 2023-му настоятелем парафій Святих Кирила і Методія в Любешеві та Святого Духа в Маневичах, отець Марцін виконував обов'язки настоятеля парафій Вознесіння Господнього і блаженного Владислава Буковинського в Горохові та Пресвятої Трійці в Берестечку.

ВМ



Drogi Ojcie Marcinie,

Z okazji Jubileuszu święceń kapłańskich pragniemy złożyć Księdzu najserdeczniejsze podziękowania za posługę, za każde Słowo Boże, za obecność i pomoc w naszej parafialnej wspólnotcie.

Niech Dobry Bóg obdarza Księdza zdrowiem, siłą i pokojem w codziennej pracy duszpasterskiej, a Duch Święty prowadzi w pasterskiej misji. Życzymy obfitości łask Bożych, radości, a Matka Boża niech otacza Księdza swoją opieką.

Parafianie kościoła Ducha Świętego w Maniewiczach

Wołyńskie miasteczko stało się młodsze

Волинське містечко стало молодшим

W Maniewiczach oficjalnie zatwierdzono rok założenia miasteczka ustalony przez naukowców. Kampania na rzecz ustalenia daty powstania Maniewicz, trwająca ponad rok, dobiegła końca.

У Маневичах офіційно затвердили встановлений науковцями рік заснування селища. Кампанія зі встановлення року заснування Маневич, яка тривала понад рік, завершилася.

Na początku lat 90. XX wieku Maniewicz obchodzili stulecie na podstawie niezwyryfikowanej daty podanej w sowieckiej encyklopedii. Wcześniej nigdy nie wspomniano o powstaniu miasteczka ani o jego wieku.

Od dawna zdawałem sobie sprawę, że oficjalna data założenia Maniewicz nie miała potwierdzenia w dokumentach i opierała się na niezwyryfikowanych danych z sowieckiej encyklopedii. Nie wiadomo, jak długo trwałaby ta sytuacja, gdyby ktoś nie próbował aktywnie promować wątpliwych narracji krajoznawstwa sprzed pięćdziesięciu lat. Wówczas zrodziło się przekonanie: trzeba zakończyć ten stan, zbadać historię powstania Maniewicz i ustalić prawdziwą datę ich narodzin.

Publiczną dyskusję odnośnie kontrowersyjnego pytania «Kiedy tak naprawdę powstały Maniewicz?» zainicjowałem latem zeszłego roku. Szczere mówiąc, wtedy nie miałem pojęcia, jak ten proces będzie wyglądał.

Pomysł zorganizowania otwartego okrągłego stołu poświęconego tej kwestii od razu poparła Rada Hromady w Maniewiczach. Na przygotowanie własnej wersji powstania miasteczka, która podważyłaby oficjalną, mieliśmy ponad dwa miesiące. Niemal od razu do pracy dołączył mój współautor – łucki krajoznawca i genealog Artur Aloszyn. Wspólnie wykonaliśmy ogromną pracę, gromadząc i systematyzując dziesiątki dokumentów, które jednoznacznie wskazywały, że Maniewicz powstały co najmniej dekadę później, niż dotychczas sądzono.

Wkrótce patronat nad tą inicjatywą objął Maniewicki Oddział Ogólnoukraińskiej Inicjatywy «Aktywna Hromada», którego aktywiści wspierali wszystkie nasze działania aż do końca kampanii.

Pierwszym znaczącym wydarzeniem tej debaty był okrągły stół, zorganizowany w listopadzie 2024 r. przez Wydział Kultury i Turystyki Rady Hromady w Maniewiczach. Kierownik Wydziału, Oleksandr Pidubnyj – historyk z wykształcenia – skutecznie pełnił na nim rolę moderatora. W dyskusji wzięli udział krajoznawcy prezentujący dwie różne wersje powstania miasteczka, historycy z wołyńskich uczelni, przedstawiciele lokalnych władz, dziennikarze oraz lokalna społeczność.

Podczas debaty przedstawiliśmy wraz z Arturem Aloszynem wersję powstania Maniewicz opartą na analizie dziesiątek archiwalnych dokumentów. Nasze wnioski wskazywały na to, że Maniewicz jako miejscowość powstały dopiero na początku XX wieku – w latach 1901–1902, a nie w 1892 r., jak przyjmowano od początku lat 90. Z kolei dyrektor Maniewickiego Muzeum Krajoznawczego przedstawił oficjalną wersję powstania miasteczka, która nie opierała się na żadnych historycznych dokumentach.

Będąc świadomymi prawidłowości i zasadności naszego badania, zaczęliśmy zdawać sobie sprawę, że udowodnienie prawdy jednak nie będzie łatwe, ponieważ zaproszeni eksperci z tytułami naukowymi po prostu odmówili omawiania czy krytykowania przedstawionych referatów i wyrażania swoich opinii. Oczywiście, było to dla nas zaskoczeniem, ponieważ sprawa ta wymagała fachowej dyskusji.

«Przez dynamiczny rozwój nauki historycznej w ciągu ostatnich 100–150 lat nawet najbardziej doświadczeni historycy czasem przyjmują ustalone przez poprzedników fakty bez weryfikacji źródeł, tym samym utrwalać je. Tak stało się z Maniewiczami, ponieważ przez ostatnie dekady nikt nie kwestionował oficjalnego roku powstania miasteczka, a już przy pierwszej weryfikacji okazało się, że nie ma żadnego dokumentu potwierdzającego istnienie pod koniec XIX w. stałego osadnictwa na terenie obecnego Maniewicz. Najprawdopodobniej autor tej wersji po prostu pomylił się w swoim tekście, przyjmując rok 1899,



czyli początek budowy linii kolejowej Kijów–Kowel, za 1892. Innymi słowy, przez wszystkie te lata mieliśmy chyba do czynienia ze zwykłą literówką» – wyjaśnił Artur Aloszyn.

Choć okrągły stół nie stał się platformą do konstruktywnej wymiany argumentów i nie spełnił swojego zadania, stał się impulsem do naszej dalszej kampanii edukacyjnej. Dwa tygodnie później nasz artykuł dotyczący zagadnień datowania początków Maniewicz opublikował prestiżowy portal Historyczna Prawda – największy niezależny serwis internetowy poświęcony ukraińskiej historii, na którym toczą się debaty naukowe i publicystyczne.

Okazało się, że był to pierwszy materiał o Maniewiczach na tym portalu, mimo że w miasteczku od lat funkcjonuje Muzeum Krajoznawcze, które pozycjonuje się jako ośrodek naukowo-badawczy.

Po okrągłym stole kierownik Wydziału Kultury i Turystyki Rady Hromady w Maniewiczach zwrócił się do Instytutu Historii Ukrainy Narodowej Akademii Nauk Ukrainy o wskazanie archiwalnych źródeł, na podstawie których można ustalić datę założenia Maniewicz. Z uwagi na brak takich dokumentów w obiegu naukowym, Instytut zasugerował zlecenie odpowiednich badań naukowych Wołyńskiemu Uniwersytetowi Narodowemu imienia Łesi Ukrainki.

Tymczasem nasza aktywna kampania edukacyjna przybierała różnorodne i ciekawe formy: zorganizowaliśmy kilka otwartych wykładów, w tym dla nauczycieli historii, szereg charytatywnych pieszych wycieczek i krajoznawczą grę terenową (na zdjęciu Iryny Kłymuk). W sieci oraz w lokalnej i regionalnej prasie ukazało się wiele materiałów, w tym edukacyjno-krajoznawczy miniprojekt «15 faktów o powstaniu Maniewicz».

Obecnie można stwierdzić, że oprócz wdzięcznych słuchaczy i pozytywnych opinii, napotkaliśmy również na obojętność, a nawet opór. Niestety, problem ten jest typowy dla wielu prowincjonalnych miasteczek: wieloletnie panowanie zniekształconej wizji własnej historii wciąż mocno wpływa na świadomość wielu mieszkańców Wołynia.

«Trzeba przyznać, że mimo dużego oporu ze strony Maniewickiego Muzeum Krajoznawczego praca nad tematem była fascynująca. Poszukiwanie różnorodnych, często nieoczywistych źródeł, było niezwykle podróżą w przeszłość Maniewicz. Udało nam się przeanalizować dokumenty urzędowe, notatki prasowe, księgi parafialne, akta sądowe i wiele innych. Co ważne, poza badaniem

szło z początku 1990-х. Натомість директор Маневецького краєзнавчого музею озвучив офіційну версію виникнення селища, яка не спиралася на жодний історичний документ.

Чудово розуміючи слушність і аргументованість нашого дослідження, ми тоді, однак, почали усвідомлювати, що доводити правду буде непросто, оскільки запрошені експерти з науковими ступенями просто відмовилися обговорювати чи критикувати почуті доповіді й висловлювати свої міркування. Звісно, для нас це було прикрою несподіванкою, адже це питання все ж потребувало фахового обговорення.

«Через активний розвиток історичної науки протягом останніх 100–150 років навіть найдосвідченіші історики часом використовують якісь усталені попередниками факти без перевірки першоджерел, тим самим вкотре утворюючи їх. Так вийшло і з Маневичами, коли офіційний рік виникнення селища кілька останніх десятиліть ніким не ставився під сумнів, хоча при першій же перевірці виявилось, що немає жодного документа, який свідчив би про існування наприкінці XIX ст. постійного поселення на території сучасних Маневич. Найімовірніше, автор цієї версії просто не розібрався у своєму ж тексті, сприйнявши «1899», тобто рік початку будівництва Києво-Ковельської залізниці, за «1892». Тобто, ймовірно, всі ці роки ми мали справу зі звичайною одруківкою», – розповів Артур Альошин.

Ще на початку 1990-х рр. Маневичі відзначили 100-літній ювілей на основі неперевіреної дати з радянської енциклопедії. Раніше ніхто ніколи не згадував про виникнення селища чи його вік.

Я давно розумів, що офіційна дата заснування Маневич не мала документальних підтверджень і базувалася на неперевіраних даних радянської енциклопедії. Невідомо, скільки часу ще тривала б така ситуація, якби хтось надалі не намагався активно просувати сумнівні наративи радянського краєзнавства п'ятдесятирічної давнини. Тоді й прийшло усвідомлення: цьому треба покласти край, дошукати історію виникнення Маневич і встановити справжню дату їх народження.

Публічну дискусію щодо суперечливого питання «коли ж насправді були засновані Маневичі?» я ініціював ще влітку минулого року. Правда, в той час уявлення не було, яким насправді виявиться цей шлях.

Ідею проведення відкритого круглого столу, присвяченого цьому питанню, відразу підтримала Маневецька селищна рада. На підготовку власної версії виникнення містечка, яка спростовувала б офіційну, ми мали понад два місяці. Практично відразу до цього долучився мій співавтор – луцький краєзнавець і генеалог Артур Альошин. Разом ми проробили величезну працю, зібравши й систематизувавши десятки документів, які однозначно стверджували, що Маневичі виникли щонайменше на декаду пізніше.

Патронат над цією ініціативою невдовзі взяло на себе Маневецьке відділення Всеукраїнської ініціативи «Активна громада», активісти якого підтримували всі наші кроки аж до завершення кампанії.

Першою помітною подією цієї дискусії став круглий стіл. Його в листопаді 2024 р. організував відділ культури і туризму Маневецької селищної ради, а начальник відділу Олександр Піддубний, історик за освітою, зумів на ньому професійно справитися з роллю модератора. У дискусії взяли участь краєзнавці, які відстоювали дві різні версії виникнення селища, історики волинських вишів, представники місцевої влади, журналісти та громадськість.

Під час дебатов Артур Альошин та я представили версію виникнення Маневич, засновану на аналізі десятків архівних документів. Наші висновки свідчили, що Маневичі як населений пункт виникли лише на початку XX ст. – у 1901–1902 рр., а не в 1892 р., як вважали

Хоча круглий стіл не перетворився на платформу для конструктивного обміну аргументами і фактично не виконав своїх завдань, він став поштовхом для нашої тривалої просвітницької кампанії. Вже через два тижні нашу статтю про проблему датування початків Маневич опублікував авторитетний портал «Історична правда» – найбільший незалежний інтернет-ресурс з української історії, де ведуться наукові та публіцистичні дискусії. Виявилось, що вона стала першим маневецьким матеріалом на сайті, попри те, що в селищі багато років функціонує краєзнавчий музей, який позиціонує себе як науково-дослідницький осередок.

Після проведення круглого столу начальник відділу культури і туризму Маневецької селищної ради звернувся до Інституту історії України НАН України з проханням надати посилення на архівні джерела, за якими можна встановити дату заснування Маневич. З огляду на відсутність таких документів у науковому обігу, Інститут історії України порекомендував замовити відповідне наукове дослідження у Волинському національному університеті імені Лесі Українки.

Тим часом наша активна просвітницька робота виглядала досить цікаво й різноманітно: ми організували кілька відкритих лекцій, зокрема й для шкільних учителів історії, низку благодійних пішохідних екскурсій, розробили і провели краєзнавчий квест (на фото Ірини Клімук). У мережі, місцевій та обласній пресі з'явилася серія матеріалів, серед яких – просвітницько-краєзнавчий мініпроєкт «15 фактів про виникнення Маневич».

Сьогодні відверто можна сказати, що, окрім вдячних слухачів і схвальних відгуків, ми стикнулися й із байдужістю і навіть супротивом. На жаль, ця проблема притаманна багатьом провінційним містечкам: багаторічне панування викривленого бачення власної історії досі дуже позначається на свідомості багатьох волинян.

«Мушу визнати, що, навіть попри великий опір зі сторони Маневецького краєзнавчого музею, працювати над темою було цікаво. Пошук різноманітної кількості джерел, дуже часто доволі неочевидних джерел, був не тривіальним мандрівкою в минуле Маневич. Нам вдалося проаналізувати урядові документи, газетні замітки, церковні відомості, судові

початків tej osady przystacyjnej, zgłębiliśmy wiele innych tematów związanych z Maniewiczami, o czym będziemy nadal rozmawiać» – podkreślił Artur Aloszyn.

Negocjacje z historykami Wołyńskiego Uniwersytetu Narodowego imienia Łesi Ukrainki w sprawie zlecenia badania odbyły się w lutym 2025 r. Latem podpisano umowę między uczelnią a Wydziałem Kultury i Turystyki Rady Hromady w Maniewiczach, a 10 września 2025 r. wyczekiwana ekspertyza historyczna została przekazana zleceniodawcy.

Co ciekawe, historycy uniwersyteccy przyznali, że badanie dotyczące powstania miejscowości po raz pierwszy przeprowadzili na zlecenie samorządu. Wnioski naukowców potwierdziły nasze hipotezy: za rok powstania Maniewicz należy uznać 1901, czyli rok pierwszej pisemnej wzmianki o stacji Maniewicz. Jednocześnie nie znaleziono żadnych archiwalnych źródeł odsyłających do roku 1892.

Na nadzwyczajnej 65. sesji Rady Hromady, która odbyła się 26 września, po burzliwej dyskusji i wahaniach radni zatwierdzili rok powstania Maniewicz ustalony przez naukowców. Teraz rok 1901 znajdzie się w charakterystyce hromady, będzie uwzględniany podczas obchodów Dni Miasteczka, wydarzeń edukacyjnych czy krajoznawczych, a w przyszłym roku Maniewicz będą obchodzić po raz drugi swoje 125-lecie, tym razem prawdziwe.

«W czasie wielkiej wojny na Ukrainie wzrosło zainteresowanie własną historią i nie dotyczy to tylko mieszkańców dużych miast. Oczywiście,

decyzja o zmianie daty mogła być ściśle biurokratyczna: zdecydowano, przyjęto i po wszystkim. Jednak podczas dyskusji, okrągłych stołów i innych wydarzeń doszło do czegoś znacznie większego. Mieszkańcy Maniewicz sami zaczęli bardziej interesować się swoją historią. Wiele osób przestało postrzegać historię powstania miejscowości jako coś zaściankowo-sowieckiego, dostrzegło, że jest ona znacznie głębsza, ciekawsza i nie mniej wartościowa. Ta kampania dała aktywistom impuls do realizacji innych przedsięwzięć, takich jak interaktywna wystawa «Maniewicz – centrum świata» czy krajoznawcza gra terenowa. Mieszkańcy zaczęli się tym interesować i o tym mówić. To wspaniałe, bo to już znacznie więcej niż tylko rozmowy o dacie» – podkreśliła koordynatorka Organizacji Społecznej «Maniewicka Młodzieżowa Przestrzeń» Julia Kuprijańczyk.

Udowodniliśmy, że wspólnymi siłami, opierając się na faktach i nauce, można pokonać nie tylko stereotypy, ale nawet utrwalone mity, które wciąż są szeroko rozpowszechnione w naszym krajoznawstwie. Wszyscy zaangażowani w tę fascynującą kampanię przyznali, że przykład Maniewicz może teraz posłużyć wielu miejscowościom, które próbują uwolnić się od zniekształconych narracji sowieckiego krajoznawstwa.

To małe zwycięstwo, będące wynikiem wspólnych wysiłków badaczy, społeczności i naukowców, przywraca historyczną sprawiedliwość i uczciwe postrzeganie własnej historii.

Roman Pawluk
Zdjęcie udostępnione przez autora

sprawy ta багато іншого. Головне, що, окрім дослідження виникнення цього пристанційного містечка, вдалося заглибитися в чималу кількість інших тем, пов'язаних із Маневичами, про що ми будемо продовжувати говорити», – зазначив співавтор дослідження Артур Альошин.

Перемовини з істориками Волинського національного університету імені Лесі Українки щодо замовлення дослідження відбулися в лютому 2025 р. Влітку такий договір між цим закладом вищої освіти та відділом культури і туризму Маневецької селищної ради було укладено, а 10 вересня 2025 р. довгоочікувану історичну довідку передали замовнику.

До речі, університетські історики зізналися, що подібне історичне дослідження щодо виникнення населеного пункту вони вперше провели на замовлення органу місцевого самоврядування. Висновки науковців підтвердили нашу гіпотезу: роком виникнення селища Маневичі варто вважати 1901 р., тобто рік першої писемної згадки про станцію Маневичі. При цьому жодних архівних джерел, які відсилали б до 1892 р., не виявлено.

Тож, на позачерговій 65-й сесії селищної ради, яка відбулася 26 вересня, депутати після бурхливого обговорення й вагання таки затвердили встановлений науковцями рік виникнення Маневич. Відтепер 1901-й фігуруватиме в паспорті громади, його враховуватимуть під час святкувань Днів селища, освітніх чи краєзнавчих подій, а наступного року Маневичі зможуть вдруге відзначити своє 125-річчя, тепер справжнє.

«Через велику війну інтерес до власної історії в Україні зріс. І йдеться не лише про мешканців великих міст. Звісно, рішення про зміну дати могло бути суто бюрократичним: вирішили, ухвалили і все. Однак під час дискусій, круглих столів, інших подій трапилося щось набагато більше. Маневичани самі глибше зацікавилися своєю історією. Багато людей перестали сприймати історію створення селища як щось нафталіново-радянське, побачили, що вона набагато глибша, цікавіша й не меншовартісна. Ця кампанія дала активістам своєрідний поштовх для проведення інших заходів, як-от інтерактивна виставка «Маневичі – центр світу» або ж краєзнавчо-історичний квест. Маневичани почали цим цікавитися і про це говорити. І це чудово. Адже це вже набагато більше, ніж просто розмови про дату», – наголосила координаторка Маневецького молодіжного простору Юлія Купріянич.

Ми довели, що спільними зусиллями, спираючись на факти та науку, можна подолати не тільки стереотипи, а навіть усталені міфи, які досі надзвичайно поширені в нашому краєзнавстві. Усі причетні до проведення цієї цікавої кампанії визнали, що приклад Маневич тепер може слугувати багатьом населеним пунктам, які досі намагаються позбавитися від викривлених радянським краєзнавством наративів.

Ця маленька перемога – результат спільних зусиль дослідників, громади і науковців, що повертає нам історичну справедливість та гідне сприйняття власної історії.

Роман Павлюк
Фото надав автор

Польська wspólnota tworzy platformę współpracy

Польська спільнота створює платформу співпраці

W Brzuchowicach koło Lwowa odbył się Zjazd Organizacji Mniejszości Polskiej na Ukrainie. Jego uczestnicy omawiali działalność polskich organizacji i wyzwania, z jakimi się mierzą, współpracę z lokalnymi społecznościami oraz zmiany prawa i ich wpływ na polskie szkoły i organizacje.

W wydarzeniu wzięło udział ponad 100 uczestników. Byli wśród nich przedstawiciele organizacji polskich, nauczyciele języka polskiego, dziennikarze, animatorzy kultury, harcerze, aktywni działacze i przedsiębiorcy polskiego pochodzenia.

Program Zjazdu obejmował panele dyskusyjne, warsztaty praktyczne i prezentacje ekspertów. Uczestnicy analizowali ustawę dotyczącą mniejszości narodowych, omawiali wpływ zmian prawnych na szkoły i organizacje, a także wypracowywali wspólne działania i plany rozwoju dla lokalnych społeczności.

W ramach Zjazdu rozpoczęto tworzenie platformy współpracy między organizacjami. Uczestnicy mieli też okazję do wymiany doświadczeń, zaprezentowania przykładów współpracy z samorządami oraz omówienia wyzwań, z jakimi mierzy się polska mniejszość w Ukrainie w warunkach wojny i zmian pokoleniowych.

Spotkanie zakończyło się prezentacją rekomendacji, które mają wspierać rozwój, integrację i dalszą działalność polskich organizacji. Było to wydarzenie, łączące debatę merytoryczną, praktyczne warsztaty i integrację kulturalną oraz wzmacniające więzi polskiej społeczności na Ukrainie.

Zjazd Organizacji Mniejszości Polskiej na Ukrainie odbył się dzięki dofinansowaniu ze środków budżetu RP w ramach sprawowania opieki Senatu Rzeczypospolitej Polskiej nad Polonią i Polakami za granicą w 2025 r. w ramach konkursu «Senat – Polonia 2025».

У Брюховичах поблизу Львова відбувся З'їзд організацій польської меншини в Україні. Його учасники обговорили діяльність польських організацій та виклики, які сьогодні стоять перед ними, співпрацю з місцевими спільнотами, законодавчі зміни і їх вплив на польські школи й організації.

аніматори культури, харцери, активні діячі та підприємці польського походження.

Програма з'їзду включала дискусійні панелі, практичні семінари та презентації експертів. Учасники аналізували закон про національні меншини, обговорювали вплив законодавчих змін на школи та організації, а також розробляли спільні дії та плани розвитку для місцевих спільнот.

У рамках з'їзду розпочали створення платформи співпраці між організаціями. Учасники також мали можливість обмінятися досвідом, презентувати приклади співпраці з органами місцевого самоврядування та обговорити виклики, з якими стикається польська меншина в умовах війни та поколінєвих змін.

Захід завершився представленням рекомендацій, які мають сприяти розвитку, інтеграції та подальшій діяльності польських організацій. Загалом зустріч поєднала змістовну дискусію, воркшопи й культурну інтеграцію та сприяла зміцненню зв'язків усередині польської спільноти в Україні.

З'їзд організацій польської меншини в Україні відбувся завдяки фінансовій підтримці з державного бюджету Польщі в рамках опіки Сенату РП над Полонією та поляками за межами Польщі у 2025 р. в рамках конкурсу «Сенат – Полонія 2025».

Джерело:
Центр польської культури та європейського діалогу в Івано-Франківську



Źródło:
Centrum Kultury Polskiej i Dialogu Europejskiego w Iwano-Frankiwsku

У заході взяли участь понад 100 учасників. Серед них були представники польських організацій, викладачі польської мови, журналісти,

220 lat historii łuckiego cmentarza katolickiego

220 років історії луцького католицького цвинтаря

Na początku XIX wieku władze imperium rosyjskiego zlikwidowały cmentarz katolicki w pobliżu klasztoru bernardynów w Łucku. W 1805 r. nowym miejscem pochówku katolików z miasta i okolic stała się działka we wsi Jarowica, która była własnością kolegium trynitarzy w Łucku.

Pierwotnie cmentarz katolicki w Jarowicy – dziś to miejsce znane jest mieszkańcom Łucka jako tzw. memoriał – miał wymiary 56 na 50 sążni, czyli około 120 na 107 metrów. Założenie cmentarza nie było sprawą bezpłatną. Jak świadczą dokumenty, na wykup i zagospodarowanie terenu składały się zarówno Kościół jako instytucja, jak i parafianie, dla których ten cmentarz był przeznaczony. Przeniesienie na niego drewnianej kaplicy oraz części pochówków ze zlikwidowanego cmentarza trwało przez kilka lat.

Za datę powstania cmentarza katolickiego uznano 2 sierpnia [nie wiadomo, według jakiego kalendarza] 1805 r., kiedy to biskup diecezji łucko-żytomierskiej Kasper Kazimierz Cieciszowski odprawił tu uroczystą mszę św. i poświęcił to miejsce.

Od tego czasu przez wiele lat każdego 2 sierpnia w Łucku gromadzili się tłumnie katolicy. Wieczorem wyrusжали w procesji z kościoła Świętych Apostołów Piotra i Pawła na cmentarz, by wziąć udział w odprawianej tam mszy żałobnej. Skala tych uroczystości była tylko nieznacznie mniejsza od tych, odbywających się 2 listopada, czyli w Dniu Zadusznych.

Przenieśmy się z naszych lat 20. XXI wieku w lata 20. XIX wieku, czyli 200 lat wstecz, i przejdźmy się po tym cmentarzu. Pomogą nam w tym dokumenty sporządzone w trakcie ówczesnej wizytacji, które udało mi się znaleźć w archiwum w Żytomierzu.

Pierwszą rzeczą, na którą zwrócimy uwagę, jest spora liczba wysokich już drzew, które prawdopodobnie zaczęły rosnąć tutaj jeszcze przed przeniesieniem cmentarza. Na obwodzie nekropolii widoczne są również drzewa posadzone w czterech rzędach. Sam cmentarz otoczony jest wysokim ogrodzeniem, nie niższym niż 1,7 metra, o szerokości około pół metra. Przy wejściu wita nas brama. Jest murowana, podobnie jak ogrodzenie.

Muszę zaznaczyć, że brama została zaprojektowana przez kogoś o doskonałym guście architektonicznym. U góry, na facjacie, widoczny jest napis stosowny do miejsca, do którego wkrótce wejdziemy. Facjata ta jest uszkodzona gałęziami drzew, o których jeszcze kilka razy tu wspomniemy. Pod nią utalentowany snycerz wyrzeźbił w kamieniu klepsydę, czyli zegar piaskowy, oraz czaszkę – symbole zrozumiałe dla tych, którzy nie potrafią odczytać napisu u góry. Drzwi tego ogrodzenia wykonane z dębowych sztachet i pomalowane na kolor mahoniowy, zamknięte są na solidną kłamrę. Po bokach znajdują się dwie furtki: jedna z malowanymi dębowymi drzwiami z zamkiem, a druga to pseudo-furtka, gdyż została zbudowana tylko dla zachowania proporcji i od razu zamurowana.

Jak rozumiemy, w nocy nie można wejść na cmentarz, ponieważ zamyka go strażnik, który pełni również rolę grabarza. Mieszka w północno-zachodnim rogu cmentarza (mniej więcej tam, gdzie jeszcze niedawno znajdowała się kwiatarnia) w murowanym domu o wymiarach 9 na 6 metrów. Dach domu również został uszkodzony przez gałęzie. Widać w nim dwa małe okna, tzw. dymniki, z okiennicami na żelaznych zawiasach. W domu znajduje się pokój mieszkalny i narożna część, która wystaje poza płaszczyznę głównego budynku, tzw. alkierz, a także spiżarnia i sień. W pokoju są trzy okna z dębowymi ramami okutymi żelazem, a w nich czyste, czyli przezroczyste,



szkło. W sieni są dwa okrągłe okna, jeszcze jedno małe jest w spiżarni. W środku znajduje się duży piec do ogrzewania wyłożony kaflami oraz piec do pieczenia i gotowania. W sumie w pomieszczeniu jest pięć drzwi, z których dwoje mają wewnętrzne zamki, a pozostałe zamykane są na żelazne kłamry i kłódki.

Jedyną świątynią na tym cmentarzu jest stara kaplica, tymczasowo przeniesiona tutaj ze starego cmentarza katolickiego. Jej wymiary to około 5 na 3,5 metra. Z zewnątrz jest pokryta deskami i – jak prawie wszystko na tej nekropolii – uszkodzona przez gałęzie. Dwa okna z kutymi żelaznymi ramami i okiennicami, drzwi na żelaznych zawiasach z zamkiem typu francuskiego. Wewnątrz kaplica jest oklejona ówczesnymi tapetami. Ołtarz namalowany jest na ścianie z optycznym efektem. W czarnej lakierowanej ramie umieszczono ikonę na płótnie «Złożenie Pana Jezusa do grobu». Przed ołtarzem stoi mensa i świeczniki. Ściany kaplicy wewnątrz są pomalowane w kamienie. Widoczne są na nich napisy stosowne do tego miejsca.

Tuż przy kaplicy zbudowano dzwonnice z pomalowanymi kutymi żelaznymi drzwiami, również z zamkiem typu francuskiego. Na górze widzimy trzy duże dzwony. Najcięższy waży 82 kg, średni – 57 kg, a najlżejszy – około 42 kg. Ostatni dzwon jest najnowszy, sprowadzony w 1819 r., natomiast pierwsze dwa wymieniły poprzednie 39-kilogramowe, za różnicę w ich wartości zapłacili parafianie. Przez dzwonnice możemy dostać się na dach kaplicy. Drzwi, które do niego prowadzą, również mają zamek.

Do kaplicy za ołtarzem przylega kostnica. Ma pomalowane, okute żelazem drzwi na zamek i dwa małe okienka. Tutaj składane są ciała zmarłych, dopóki nie wykopie się dla nich grobu. Ostatnio jednak zmarłego starają się tu pochować jak najszybciej.

Wróćmy do historii. Łuck się rozrasta, ludzie umierają, cmentarz zapełnia się pochówkami. Miejsca jest coraz mniej, a nie ma możliwości rozbudowy, ponieważ w 1869 r. sąsiednie tereny przekazano w posiadanie rosyjskiego wojska. Niedaleko cmentarza powstaje ogromne miasteczko wojskowe, w którym stacjonują dwa pułki, 43 Pułk Piecho-

Na początku XIX st. rosyjska imperська влада ліквідувала католицьке кладовище поблизу монастиря бернардинів у Луцьку. Новим місцем для поховань луцьких та околичних католиків у 1805 р. стала земля в селі Яровиця, яка була у власності луцького колегіуму отців-тринітаріїв.

піщаний годинник, та череп – символи, зрозумілі для тих, хто не може прочитати напис угорі. Ворота брами, зроблені з дубових штахет та помальовані в махагоновий колір, зачинені на міцну клямку. По боках від них дві хвіртки: одна – з мальованими дубовими дверима із замком, а друга – псевдохвіртка, бо ж була збудована лише для пропорції й одразу замурована.

Як розуміємо, вночі на цвинтар не можна потрапити, бо його зачинає охоронець, він же виконує роль гробокопача. Проживає він у північно-західному куті кладовища (приблизно там, де ще донедавна був квітковий магазин) у мурованому будинку розміром 9 на 6 метрів. Дах у будинку теж постраждав від гілля. В ньому видніються два невеликі вікна, так звані димники, з віконницями на залізних зав'язках. Є в будинку житлова кімната та наріжна частина, яка виступає за площину основного будинку, так званий алькер, а ще комора та сіни. В кімнаті три вікна з дубовими кованими залізом рамами, а там чисте, тобто прозоре, скло. В сінях же два круглих вікна і ще одне невеличке в коморі. Усередині є велика груба, обкладена кахлем, та піч із плитою для приготування їжі. Загалом у приміщенні є п'ятеро дверей, з них двоє із внутрішніми замками, а решта закриваються залізними скобами з навісними замками.

Єдиною сакральною спорудою на цьому цвинтарі є стара каплиця, тимчасово перенесена сюди зі старого католицького кладовища. Розміром вона приблизно 5 на 3,5 метра. Зовні оббита дошками та вже традиційно пошкоджена гіллям. Два вікна з кованими залізом рамами та віконницями, двері на залізних зав'язках із замком французького типу. Всередині каплиця обклеєна тогочасними шпалерами. Віттар намальований на стіні з ефектом об'єму. В чорній лакованій рамі вміщено ікону Поховання Христа (пол. «Złożenie Pana Jezusa do grobu»), написану на полотні. Перед віттарем стоять менса та підсвічники. Всередині стіни каплиці розмальовані так, що виглядає, ніби вона зроблена з каменю. На них видніються написи, характерні для такого місця.

Упритул до каплиці збудована дзвіниця з пофарбованими кованими залізом дверима, також із замком французького типу. На горі бачимо три великі дзвони. Найважчий вагою 82 кг, середній – 57 кг, а найлегший – близько 42 кг. Останній дзвін – найновіший, привезений у 1819 р., перші ж два були виміняні на попередні 39-кілограмові, різницю у їх вартості оплатили парafіяни. Через дзвіницю можемо потрапити на дах каплиці. Двері, які на нього ведуть, теж на замок.

До каплиці за віттарем примикає покійницька, тобто костниця. Вона з фарбованими кованими залізом дверима на замок, має два маленьких віконця. Тут кладуть тіла померлих, поки для них копають могилу. Щоправда, останнім часом поховання намагаються здійснити чим швидше.

Повернімося до історії. Луцьк росте, люди помирають, цвинтар заповнюється могилами. Місця щоразу все менше, а розширюватися немає як, бо ж у 1869 р. сусідні землі передають у володіння військового відомства. Недалеко від цвинтаря будують величезне військове містечко, де розміщуються два полки, 43-й піхотний

Початково католицький цвинтар у Яровиці, а нині це місце лучанам більш відоме як так званий меморіал, заклали розміром 56 на 50 сажнів, тобто приблизно 120 на 107 метрів. Створення кладовища – справа небезкоштовна. Як свідчать документи, на викуп та облаштування території склалися і Церква як інституція, і парafіяни, для яких це кладовище створювали. Перенесення на нього дерев'яної каплиці і частини поховань із ліквідованого кладовища тривало кілька років.

Днем народження католицького цвинтаря, якщо так можна висловитися, вважали 2 серпня [невідомо, згідно з яким календарем] 1805 р., коли єпископ Луцько-Житомирської дієцезії Каспер-Казімеж Цецишовський відправив тут урочисте богослужіння та освятив це місце.

Із того часу впродовж багатьох років кожного 2 серпня в Луцьку збиралася велика кількість католиків, які у вечірній час вирушали від костелу Святих Апостолів Петра і Павла ходою до некрополя, щоб узяти там участь у жалобному богослужінні. Це вшанування було не менш урочистим, ніж день спомину Всіх померлих вірних, який традиційно відзначають 2 листопада.

Давайте з наших 20-х рр. XXI ст. перенесемося у 20-ті рр. XIX ст., тобто на 200 років назад, і пройдемося цим цвинтарем. Допоможуть нам у цьому документи тогочасної візитації, які мені вдалося знайти в житомирському архіві.

Перше, на що звертаємо увагу, – це чимала кількість уже великих дерев, що, ймовірно, почали рости тут ще до перенесення некрополя. По периметру також видно дерева, посаджені в чотири ряди. Сам же цвинтар оточений високим парканом, не нижче ніж 1,7 метра, ширина якого складала близько пів метра. На вході нас зустрічає мурована, як і паркан, брама.

Мушу зазначити, що браму проектував хтось із прекрасним архітектурним смаком. Угорі, тобто на фацияті, видніється напис, відповідний до місця, куди ми з вами згодом зайдемо. Фацията побита гіллям дерев, про які ми ще кілька разів згадаємо. Під нею людина зі сницарським талантом вирізьбила з каменю клепсидру, тобто

Festiwale filmowe nad Wisłą

Кінофестивалі в країні на Віслі

Jeśli jesteś wielkim fanem kina, przyjazd do Polski na wybrany festiwal filmowy jest jak najbardziej wskazany. Polska kinematografia od lat nie tylko tworzy dzieła doceniane na międzynarodowych arenach, ale także gości twórców z całego świata na prestiżowych festiwalach.

Od Gdyni po Kazimierz Dolny, od dokumentu po filmowy eksperyment, kraj nad Wisłą tętni filmowym życiem przez cały rok. Oto przegląd najważniejszych festiwali, które kształtują filmowy krajobraz Polski.

Najważniejszym z nich jest oczywiście Festiwal Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni. Prezentuje on wszystkie gatunki polskiego kina fabularnego. Tu debiutowali wybitni reżyserzy, tacy jak Andrzej Wajda i Krzysztof Kieślowski. Złote Lwy są wyrazem uznania i znaczą bardzo wiele dla każdego artysty związanego z filmem.

Kolejny festiwal jest rzadko zauważany przez główne polskie media, a szkoda. W sercu Inńskiego Parku Krajobrazowego, nad malowniczym jeziorem Insko, od ponad pięćdziesięciu lat odbywa się jedno z najbardziej klimatycznych wydarzeń filmowych w Polsce – «Inskie Lato Filmowe». Festiwal ten wyróżnia się nie tylko długą tradycją, ale także niezwykle otwartą formułą, łączącą kino z naturą, sztuką i refleksją społeczną oraz bogatą ofertą.

W programie dominują produkcje o wysokich walorach artystycznych i społecznych, często komentujące współczesne zmiany kulturowe i cywilizacyjne. Od kilku lat festiwal promuje również filmoterapię – pokazy filmów o potencjale terapeutycznym, zakończone rozmowami z psychologami i artystami.

W tym roku wydarzenie, dzięki współpracy z Polish Cinema in Australia, wzbogaciło się o Przegląd Kina Australijskiego. Gościło też wielu wybitnych twórców, a jego kameralna atmosfera sprzyjała bezpośrednim rozmowom z reżyserami, aktorami i scenarzystami. Spotkania odbyły się nie tylko w kinie «Morena», ale także w plenerze, na plaży miejskiej czy w galerii «O.Mega» – dawnym miejscu festiwalowych dyskusji, które po latach zostało odrestaurowane przez lokalne stowarzyszenie. Tegoroczny festiwal odbył się od 8 do 17 sierpnia i miał bardzo bogaty program.

We Wrocławiu od roku 2001 ma miejsce festiwal nazywany «Nowe Horyzonty». Prezentuje filmy mało znane szerokiej publiczności, nieprzeznaczone do masowej dystrybucji, które jednak zmieniają myślenie o kinie i jego celach. Na imprezie prezentowane są filmy z nurtu kina eksperymentalnego i filmy dokumentalne. «Nowe Horyzonty» słyną z nocnych pokazów na dziedzińcu Arsenału i z debat z twórcami, które potrafią trwać do białego świtu.

W kolejnym pięknym polskim mieście, w Bydgoszczy, odbywa się od 1993 r. festiwal «Camerimage». Prezentowane są tu także wszystkie gatunki filmowe z większym naciskiem na ich stronę wizualną. «Camerimage» to jedyny festiwal na świecie poświęcony sztuce operatorskiej. To tu celebrował światło, kadr i ruch kamery. Wydarzenie przyciąga największe nazwiska z Hollywood i Europy. W 2016 r. słynny reżyser David Lynch odebrał tu nagrodę za całokształt twórczości, a jego obecność wywołała prawdziwą euforię wśród fanów.

Festiwal «Millenium Docs Against Gravity» odbywa się od 2004 r. równolegle w różnych miastach Polski. Jest to największa impreza filmów dokumentalnych. Jej motto brzmi: «Zobacz, czy rozumiesz świat». Spotkanie promuje niezmiennie kino zaangażowane, często kontrowersyjne, ale zawsze aktualne wobec wydarzeń na świecie. W 2020 r. pokazano tu film o pandemii COVID-19.

W Kazimierzu Dolnym i w Janowcu odbywa się od roku 2007 festiwal «Dwa Brzegi» łączący film z literaturą, muzyką i sztukami wizualnymi. Prezentowane na nim są też filmy dokumen-

Якщо ви завзятий поціновувач кіно, поїздка до Польщі на один із кінофестивалів є дуже доречною. Польський кінематограф уже багато років не лише створює фільми, які високо оцінюють на міжнародному рівні, але й приймає кіномитців з усього світу на престижних фестивалях.



talne i animowane oraz kino autorskie. Kameralna atmosfera uroczego Kazimierza Dolnego sprzyja refleksji i rozmowom. To miejsce, gdzie widzowie spotykają się z twórcami nie tylko w sali kinowej, ale też na spacerze nad Wisłą. Ciekawostką jest fakt, że festiwal organizowany jest po obu stronach rzeki – w Kazimierzu i Janowcu. Jego gośćmi byli między innymi Krystyna Janda, Dorota Segda i Andrzej Seweryn.

W Krakowie od 2008 r. ma miejsce Festiwal Muzyki Filmowej. To święto dla melomanów i kinomanów. Impreza prezentuje muzykę z największych produkcji – od «Władcy Pierścieni» po «Incepcję». Koncerty odbywają się w plenerze i salach koncertowych, często z udziałem orkiestr i chórów. W 2015 r. Hans Zimmer zagrał tu swój pierwszy koncert w Polsce – bilety rozeszły się w kilka godzin.

Od tego samego roku również w Krakowie odbywa się Międzynarodowy Festiwal Kina Niezależnego Off Camera. To znakomita przestrzeń dla młodych twórców i fanów seriali. Wydarzenie promuje debiuty i produkcje spoza głównego nurtu. W ramach festiwalu odbywa się także «Script Pro» – konkurs dla scenarzystów, który odkrył m.in. twórców filmu «Boże Ciało».

Polskie festiwale filmowe to przegląd najnowszyc, interesujących produkcji, ale także miejsce spotkań twórców filmowych i widzów, debat na temat obejrzanych filmów oraz ciekawych imprez towarzyszących. Każdy z nich ma swój unikalny charakter, historię i misję do wykonania. Razem tworzą mozaikę, która pokazuje, że Polska jest nie tylko widzom, ale też aktywnym uczestnikiem światowego kina i ma wiele do powiedzenia oraz zaoferowania.

Wiesław Pisarski,
nauczyciel skierowany do Kowla przez ORPEG

Na zdjęciu: Inskie Lato Filmowe. Plakat.

U Wrocławiu z 2001 r. organizują festiwal «Nowe horyzonty». Wn przedstawia fity, malowidomf szrokoif audytorif, ne przyznaceni dla masowof prokafu, ale takif, co zmifnifjuf ufafwnnfia pro kino i ifof cfinnfif. Na festywalif demonftrufjuf eksperymentalne kino ta dokumentalfnif ftrifki. «Nowe horyzonty» sfawlfjuf nifcnymf pokazamf u dworif Arsenału y debatamf z mitycmf, ykif mofjuf trwyfa do sfwanuku.

W ifce odnufmu cudowofmu polsfkfmu mfif, w Bidfgofif, z 1993 r. prowofjuf festywal «Camerimage». Tut takof przedstawfni wf janry kino, odnak gofowna ufaga zofsfredjufjuf na wifzualnufmu afpekif fitymf. «Camerimage» – efdfnif u sfwif festywalif, przyfswafnfny mifcfcfwu operaforskoif roboty. Same tut wdfdafjuf nalefnu fhanu sfwiflu, kadru y ruhowif kamery. Sforoku mifcfcfka podif zbfrafef nafwifdomifif ifmena Goflfifwufu i Efropy. U 2016 r. znafenitif rezhfser De-wif Lfnc oftrymaf tut naforodu za wifdnif dosfagnfnnfia, a ifof przyfwnnfif wifkifkafa fprawfnju efforifju sfred fhanufalfnfikf.

Festywal «Millenium Docs Against Gravity» wdfbufafjuf z 2004 r. odnofcarno w rfznymf mfifach Polsfif. Cf nafbfiflfa podif, przyfswafnfca dokumentalfnufmu kino, dfwifzofm ykofef wif-fsfw «Podiwifsf, cf rozumifef sfwf». Festywalf nezmfnnf popufaryzufe fofcfalfno anghafowane kino, cfofo neofdnofznafne, ale zawjdf aktualne. Nafprzykad, u 2020 r. tut przyfswof pokaz fitymfu pro pandefmifju COVID-19.

U Kafzimezhif-Doflnofmu ta Yfnofcif z 2007 r. przyfswof festywalf «Dwa bfery», ykif poefdnuf kino z lfferafurou, muzykou ta wifzualnym mifcfcfwofm. Tut pokazufjuf, zofkrema, dokumentalfnif ta afnafcfnfifnif fitymf y afwofrske kino. Kamerna afmosfefa czarfnofmu Kafzimezhif-Doflnofmu fprzyef rozdfumaf i fplfkufwanfju. Cf mfcfce, de gfydafcf zuffrfcafjufsf z mitycmf ne lfshf w kfnozafif, a y pod cfas przyguflyafok ufzofw yfslf. Cfkwafym ef toif fakf, cofo festywalf ofganfzofwufjuf z obof bokf w rfcfki – w Kafzimezhif ta Yfnofcif. Sfred ifof gofey bufif Krfyfina Yfnda, Dorofa Segda ta Andzhfjef Sefwerfn.

U Krakofif z 2008 r. przyfswof Festywalf muzyky do kfnofitymf. Cf fprawfnje sfwaf do miflo- ta kfnomafnf. Na zachofif przyfswofjuf muzyku z nafwifdomiflshy kfnoprojefkf w df «Wofloderaf pefrnfif» do «Pofafku». Koncferty wdfbufafjufsf fprofo neba ta w koncfertnymf zafach, cfofo za ufafcfu ofkrefrfw i chorf. U 2015 r. kom-pofyftr Gafns Cfmmfer zfgraw tut sfwif pefrfly u Polsfif koncfert, kwfytka na ykif rozkufpyfif wfsofo za kflfka goflyn.

Iz 2008 r. u Krakofif wlfafwofjuf takof Mifjnafrodnif festywalf nezafefnnofo kfno «Off Camera». Cf cudowif fprosfir dla moflo-dfch rezhfserf y fhanufalfnfikf sfrafalfw. Podif pfdftrfmuje debufy i pofafefnfefrfmfnf kfno-frodukfif. W mezhaf festywalfo takofm prowofjuf koncfurs dla fcfnafrfstf w «Script Pro», ykif wdfkryw, zofkrema, fwofrcf fitymfu «Bozhf ftflo».

Polsfkf kfnofestywalf – cf ne lfshf ofglyad nafnowiflshy i nafcfkafwiflshy ftrifok, a y mfcfce zuffrfcf kfnomfifcfw i gfydafcf, mafdfanfck dla debatf w pro ffergfyfnuf fitymf i rfznomafnffnf fuprowfdfnf zachofy. Kofhen festywalf maf sfwif unfkalfnfny fcharakter, ifforyfju ta mfcfju. Razofm festywalif fwoforyuf mofzfiku, yka pokazufe, cofo Polsfca ne lfshf gfydaf, a y afktywfnf ufafnfck sfwifowof kfno, ykif maf cofo rozpowfdef y fapropofnufafy.

Weslaw Pifarskf
ufcfyf polsfkoif mofy, skferofwany do Kofefy
ofganfzafcjou ORPEG

Na fofof: Insfkf lfio kfno. Plakaf.

Хоббісти, пасjonaci i inni szaleńcy

Колекціонери, ентузіасти та інші божевільні

Людzie są jak puzzle – każdy z innej beczki, każdy z innymi wypustkami albo wcięciami. Jak się tak jednak dłużej przyjrzymy i oko zawiesimy na tym czy owym, to dojdziemy do wniosku, że tak jak w układance, wbrew pozorom i zdrowemu rozsądkowi, pasują do siebie tworząc spójny obraz.

Nieważne, że jeden to kawałek z jachtem, drugi z szydełkiem, a jeszcze inny z pasieką pełną pszczół. To dobrze. Bo gdyby wszyscy lubili i robili to samo, świat byłby nudny jak flaki z olejem, a do tego być może niemiłosiernie zatłoczony w jednym konkretnym miejscu.

Na przykład na zlocie fanów origami. Możecie sobie to wyobrazić. Dziesiątki tysięcy ludzi składających papierowe żurawie i kłótnie o to, jaką metodą najlepiej to robić. Czarna rozpacz. Dla ludzi ich hobby to nie tylko sposób na spędzanie wolnego czasu. To styl życia, tożsamość, pretekst do kupowania rzeczy, których, według postronnych, wcale nie potrzebują, a tak naprawdę to one nadają wyrazistości i uroku każdemu życiu.

Hobby to okazja, by z dumą, a czasem nutką wyższości powiedzieć: «nie mogę, mam trening», nawet gdy tym «treningiem» przerażona jest każda hala sportowa lub czynności, jakim się wówczas oddajemy, to lepienie garnków na kole garncarskim w piwnicy cioci Zosi.

Albo tacy wędkarze. W końcu to duża grupa nieco dziwnych ludzi, która o czwartej rano jest już na nogach z własnej i nieprzymuszonej woli, aby częstokroć po przebyciu wielu kilometrów usiąść na składanym krzeselku i przez następnych kilka godzin rozmawiać z robakiem na końcu wrzuconej do wody żyłki. No i te opowieści o taaaaakich rybach, które ciągnęły wędkę z przyczepionym do niej wędkarzem przez pół jeziora, zanim z się z niej nie zerwały.

Odrębną grupę stanowią tzw. kolekcjonerzy, którzy zbierają, co im w ręce wpadnie. Kapsle, etykiety po bananach, opakowania po czekoladach, puszki po piwie, znaczki, ale to już najwyższa półka kolekcjonerska. Wszystkie zbiory są zazwyczaj opisane, skatalogowane. Każdy eksponat ma swoją historię.

Hobby to nie jest coś, co musi mieć kosmiczny sens. Powinno za to mieć duszę. Wśród hobbystów znajdziemy i takich, którzy oddają się ekstremalnemu pasjom. Biegają maratony po pustyni, wspinają się na lodowce, zaglądają w paszczę każdemu większemu krokodylowi albo z namiętnością i zaangażowaniem skaczą z mostów na gumowej linie. Mówią wtedy, że żyją pełnią życia. Ktoś inny mógłby powiedzieć, że igrają z losem, chirurgię i ortopedię.

A czy nie robią na nas wrażenia modelarze budujący repliki wielkich żaglowców z zapalek, albo ludzie składający puzzle z 10000 elementów z obrazem piasku pustyni. Siedzą i gapią się w bezowe prostokąci i jeszcze mówią, że to relaksujące.

Z hobby można zrobić też niezły sposób na życie. Jeśli ktoś kocha nagrywać samego siebie, jak składa półki, robi makijaż, pije kawę lub gotuje kaszę na mleku, może nieźle ustawić się finansowo do końca życia na współpracy z marką

Люди схожі на пазли – кожен з іншої діжки, кожен зі своїми випустками та виїмками. Але якщо довше приглядатися і повісити око на тому чи сьому, ми дійдемо висновку, що, як і в мозаїці, всупереч очікуванням та здоровому глузду, вони пасують одне до одного, складаючись у цілісну картину.



pasty do zębów lub środka na przeczyszczenie, jeśli tylko zostanie osiągnięty przez niego wymierzony pułap miliona wyświetleń.

Są też inni hobbysty, którzy spędzają godziny na oglądaniu tychże czynności, które każdy robił u siebie w domu w kalesonach i koszuli, a nikt postronny nie chciał na to patrzeć.

No cóż, świat się zmienia. Najważniejsze jednak w tym całym szalonym świecie hobbystów i pasjonatów jest zrozumienie, że hobby nie musi być przydatne. Nie musi być sensowne i nie musi być rozumiane przez otoczenie. Ono ma dać radość robienia czegoś tylko dlatego, że chcemy. Albo że to robiła ulubiona ciocia Zenia, lub że zwyczajnie nas coś kręci.

Nie ma nudnych pasji, są tylko te, których jeszcze dla siebie nie odkryliśmy.

Powiedzenie, że coś jest **nudne jak flaki z olejem**, wyraża najwyższy stopień obojętności i znudzenia wobec czegoś lub kogoś.

Zawiesić na kimś oko, czyli przyglądać się komuś lub czemuś uważnie, z zainteresowaniem. Często to powiedzenie dotyczy kontaktów damsko – męskich.

Każdy z innej beczki lub innej parafii, a więc zupełnie inny, zróżnicowany.

Czarna rozpacz to najwyższy stopień smutku.

Gabriela Woźniak-Kowalik,
nauczycielka skierowana do Łucka przez ORPEG

Не важливо, що один має яхту, другий – в'язальні спиці, а ще хтось – пасіку, повну бджіл. Це добре. Бо якби всі любили й робили одне і те ж, світ був би нудним як фляки з олією і до того ж, можливо, немилосердно тісним у якомусь одному конкретному місці.

Наприклад, з'їд фанатів оригамі. Можете собі це уявити: десятки тисяч людей складають паперових журавликів і сперечаються про те, яким методом краще це робити. Чорний розпач. Для їхнього хобі це не тільки спосіб проведення вільного часу. Це стиль життя, ідентичність, привід купувати речі, які, на думку сторонніх, їм зовсім не потрібні, але які насправді додають виразності та колориту кожному життю.

Хобі – це нагода, щоб із гордістю, а часом із ноткою зверхності, сказати: «Я не можу, в мене заняття», навіть тоді, коли від цього «заняття» в шоці навіть спортзал чи тоді, коли наша діяльність – це ліплення горщиків на гончарному колі в підвалі тьоті Зосі.

Або рибалки. Загалом це група дещо дивакуватих людей, які добровільно і без примусу на ногах уже о четвертій ранку, щоб, подолавши часто-густо багато кілометрів, усістися на складаному стільчику і впродовж кількох наступних годин розмовляти із хробаком наприкінці кинутої до води волосіні. Ну, і ті розповіді про отакееених риб, які волочили вудку з причепленим до неї рибалкою через пів озера, аж доки останні з неї не зірвалися.

Окрему групу становлять так звані колекціонери, які збирають усе, що їм потрапить під руки: корки, етикетки з бананів, шоколадні обгортки, пивні баночки, марки. Але це вже най-

вища колекціонерська полиця. Усі колекції в них зазвичай описані й каталогізовані. Кожен експонат має власну історію.

Хобі не обов'язково повинно мати космічний сенс. Проте воно повинно мати душу. Серед аматорів різних хобі ми знайдемо й таких, які віддаються екстремальним захопленням. Вони бігають марафони по пустелі, забираються на льодовики, заглядають у пашу кожного великого крокодила або з пристрасною і запалом скачуть із мостів на гумовій мотузці. Вони говорять, що тоді живуть повним життям. А хтось інший може сказати, що вони граються з долею, хірургом та ортопедом.

А хіба не справляють на нас враження моделісти, які будують копії великих вітрильників із сірників, або люди, які складають пазли з десяти тисяч елементів із зображенням піску в пустелі? Сидять і витріщаються на бежеві прямокунтики та ще й говорять, що це заспокоює.

Хобі можна перетворити на непоганий спосіб заробити на життя. Якщо хтось полюбить робити відео про самого себе, як він складає полицю, робить макіяж, п'є каву чи варить молочну кашу, він може забезпечити собі фінансове благополуччя до кінця життя, співпрацюючи з брендом зубної пасти чи проносного засобу, якщо тільки зможе досягнути омріяного рівня – мільйона переглядів.

Є також інші любителі, які витрачають купу годин, щоби подивитися всі ці дії, які кожен робив у себе вдома в кальсонах та сорочці, а жоден сторонній на це не хотів дивитися.

Що ж, світ міняється. Однак найважливішим у цьому шаленому світі колекціонерів та ентузіастів є розуміння, що хобі не обов'язково має бути практичним. Воно не обов'язково має бути змістовним і його не обов'язково має розуміти оточення. Воно має приносити радість від того, що ми робимо щось тільки тому, що так нам хочеться. Або тому, що це робила улюблена тьотя Зеня, або тому, що це просто нам до вподоби.

Немає нудних захоплень, є тільки такі, які ми ще не відкрили для себе.

Вислів, що щось нудне як фляки з олією (**nudne jak flaki z olejem**), виражає найвищу міру байдужості та нудьги до чогось чи когось.

Повісити на комусь око (**zawiesić na kimś oko**), тобто приглядатися до когось чи чогось уважно, зацікавлено. Часто цей вислів стосується відносин між чоловіками та жінками.

Кожен з іншої діжки чи іншої парafії (**każdy z innej beczki lub innej parafii**), тобто цілковито інший, відмінний.

Чорний розпач (**czarna rozpacz**) – це найвищий ступінь суму.

Габрієля Возняк-Ковалік,
учителька, скерована до Луцька організацією ORPEG

Можливості

Навчання за обміном у Польщі

GFPS-Polska – Спілка студентських обмінів у Центральній та Східній Європі запрошує студентів та аспірантів з України на навчання в Польщі протягом одного семестру.

Стипендіями опікується GFPS-Polska – Спілка студентських обмінів у Центральній та Східній Європі. Навчання розпочнеться в лютому 2026 р. Програма підійде також студентам, які навчаються в Польщі.

Стипендісти отримають: щомісячну стипендію розміром близько 585 євро на місяць (2500 злотих); семестр в одному з державних університетів Польщі; два семінари – на початку та в кінці семестру; можливість реалізувати свій науковий проект.

Організатори запрошують українських студентів та аспірантів, які: мають україн-

ське громадянство; підходять за віком: до 26 років для студентів та до 30 років – для аспірантів; навчаються на очній формі в українському або польському університеті; мають активну громадську позицію та поділяють європейські цінності; вільно володіють польською мовою.

Детальніше про стипендійну програму й подачу заявки читайте тут: www.gfps.pl/info-ua.

Джерело: houseofeurope.org.ua

W Łucku otwarto «Dom na Halszki»

У Луцьку відкрили «Дім на Гальшки»

W historycznym centrum Łucka zaprezentowano nową przestrzeń kulturalną «Dom na Halszki». Jest to artkawiarnia-rezydencja, mieszcząca się w odrestaurowanym budynku z końca XIX wieku.

Przestrzeń przy ulicy Halszki Hulewiczówny 8 została otwarta 26 września. W weekend, 27–28 września, w «Domu na Halszki» odbywały się już pierwsze spotkania. W przyszłości będą tu organizowane różne wydarzenia, takie jak wystawy, prezentacje, zwiedzanie, warsztaty czy wykłady. Organizacje społeczne będą mogły korzystać z przestrzeni bezpłatnie.

Powstanie «Domu na Halszki» było możliwe dzięki współpracy projektu «Спадщина.UA» (pol. Spuścizna) i historyka sztuki z Łucka Bohdana Worona.

Jak powiedziała autorka inicjatywy «Спадщина.UA» Hanna Hawryliw, zespół zajmuje się odrodzeniem i rewitalizacją dziedzictwa kulturowego Ukrainy. Na dzień dzisiejszy ma na swoim koncie ponad 50 projektów rewitalizacyjnych, w tym słynne «Pałac Rozdół» i «Malowane Pomorzany / Chatki».

«Dom na Halszki» to pierwszy projekt zespołu «Спадщина.UA» w obwodzie wołyńskim. Latem tego roku nabył on jedno z trzech mieszkań w budynku przy ulicy Halszki Hulewiczówny 8, a następnie oczyścił ściany zewnętrzne, uporządkował strych i podwórko, urządził ekspozycję ze starymi fotografiami, świecami i instalacjami artystycznymi, strefę fotograficzną, kącik kawowy i z pamiątkami, miejsce do organizacji wydarzeń kulturalnych.

«Naszym celem jest nadanie architektonicznym perełkom nowego życia. Zajmujemy się rewitalizacją nie tylko po to, żeby przywrócić obiektowi dawny wygląd, ale również po to, żeby przychodzili tu ludzie. Czasem chodzi o turystykę eventową, a czasem o gruntowną renowację» – powiedziała Hanna Hawryliw. – W małych hromadach mamy duże zamki i pałace, a także małe domki. Łuck jest pierwszym zupełnie innym przykładem. Jest to dla nas format przejściowy pod względem wielkości, a ponadto znajduje się w mieście, w dużej hromadzie. Bardzo się cieszę, że tu jesteśmy».

Hanna Hawryliw przypomniała, że historia sztuki Bohdana Worona zna od dawna, ale okazja do wspólnej pracy nadarzyła się dopiero w 2022 r., kiedy to po wyzwoleniu obwodu czernihowskiego wspólnie ratowali barokową cerkiew ufundowaną przez Iwana Mazepę.

«W tym roku postanowiliśmy zrobić coś dla mieszkańców Łucka, więc zaczęliśmy szukać obiektu. Był to obiekt bardzo specyficzny. Znaleźliśmy go na OLX» – zauważyła Hanna Hawryliw.

O historii kamienicy zgromadzonym opowiedział kurator projektu Bohdan Woron. Jak zaznaczył, pierwszym właścicielem tego budynku był handlarz tkaninami Elo Steindel.

«Otwieramy nową kartę w historii tego domu, gdyż naprawdę jest wart uwagi. Kiedy usunęliśmy wszystkie naleciałości z czasów radzieckich, otrzymaliśmy bardzo interesującą przestrzeń, w której można organizować różnorodne wydarzenia artystyczne i kulturalne» – powiedział Bohdan Woron.

«Dom na Halszki» będzie działał do 17 października. Program wydarzeń, które będą się tu odbywać w tym czasie, można śledzić w mediach społecznościowych. W przyszłości zespół projektu zamierza poszukać dla tego obiektu nowego właściciela, który będzie kontynuował rewitalizację.

Tekst i zdjęcia: Olga Szerszeń

В історичному центрі Луцька презентували новий культурний простір «Дім на Гальшки». Це art-кава-резиденція, яка розташована в ревіталізованій будівлі кінця XIX ст.

Простір на вулиці Гальшки Гулевичівни, 8 відкрили 26 вересня. Протягом вихідних 27–28 вересня тут уже проходили перші зустрічі. Надалі в «Домі на Гальшки» проводитимуть різноманітні заходи, як-от виставки, презентації, екскурсії, майстеркласи, лекції. Благодійні та соціальні ініціативи зможуть користуватися простором безкоштовно.

Створення «Дому на Гальшки» стало можливим завдяки співпраці проекту «Спадщина.UA» та мистецтвознавця з Луцька Богдана Ворона.

Як розповіла засновниця ініціативи «Спадщина.UA» Ганна Гаврилів, команда займається відродженням і ревіталізацією культурної спадщини України. На сьогодні в її доробку – понад 50 ревіталізаційних проєктів, зокрема відомі «Палац Розділь» і «Мальовані Поморяни / Хатки».

«Дім на Гальшки» – це перший проєкт команди у Волинській області. Цього літа вона придбала одну з трьох квартир у будинку на вулиці Гальшки Гулевичівни, 8, очистила зовнішні стіни, впорядкувала горище і внутрішній дворик, облаштувала експозицію зі старими світлинами, свічками та мистецькими інсталяціями, фотозону, кавовий і сувенірний куточок, місце для проведення культурних заходів.

«Наша мета – давати архітектурним перлам нове життя. Ми займаємося ревіталізацією – не лише з архітектурної точки зору, а щоб люди переступали поріг. Інколи це подієвий туризм, а інколи велика реставрація, – сказала Ганна Гаврилів. – Власне у нас є великі замки та палаці, а також маленькі хатки в невеликих громадах. Луцьк же – перший абсолютно інакший приклад. Це проміжний для нас формат за розміром, до того ж у місті, у великій громаді. Дуже приємно, що ми тут з'явилися».

Ганна Гаврилів пригадала, що з мистецтвознавцем Богданом Вороном знайома давно, однак спільно попрацювати їм випала нагода у 2022 р., коли вони разом після деокупації Чернігівщини проводили протиаварійні роботи з порятунку барокового храму, збудованого коштом Івана Мазепи.

«І ось цього року ми вирішили зробити щось для лучан і почали шукати об'єкт. Об'єкт був дуже специфічний. Ми знайшли його на OLX», – зазначила Ганна Гаврилів.

Про історію кам'яниці присутнім на відкритті розповів куратор проєкту Богдан Ворон. За його словами, першим власником будинку був підприємець Ело Штейндель, який торгував тканинами.

«Ми відкриваємо нову сторінку цього будинку, бо насправді він вартий уваги. Коли ми розчистили всі радянські доробки, то отримали дуже цікавий простір, де можна проводити різноманітні мистецькі та культурні події», – сказав Богдан Ворон.

Відзначимо, що «Дім на Гальшки» працюватиме до 17 жовтня. За програмою подій, які протягом цього часу відбуватимуться тут, можна стежити в соцмережах. Надалі команда проєкту прагне підшукати для локації нового господаря, який продовжить ревіталізацію.

Текст і фото: Ольга Шершень



Проект фінансує Міністерство закордонних справ РП у рамках конкурсу «Полонія та поляки за кордоном 2023», оголошеного Канцелярією голови Ради Міністрів РП
Проект «Польська медійна платформа – Україна 2023–2025» реалізує фундація «Свобода і демократія»

Публікація відображає лише погляди автора / авторів
і не представляє офіційну позицію Міністерства закордонних справ РП

Projekt finansowany ze środków Ministerstwa Spraw Zagranicznych w ramach konkursu pn. Polonia i Polacy za Granicą 2023 ogłoszonego przez Kancelarię Prezesa Rady Ministrów



Projekt „Polska Platforma Medialna Ukraina 2023–2025”
realizowany przez Fundację Wolność i Demokracja.

Publikacja wyraża jedynie poglądy autora/ów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Ministerstwa Spraw Zagranicznych.



Utwór jest dostępny na licencji Creative Commons Uznanie autorstwa 4.0 Międzynarodowa. Pewne prawa zastrzeżone na rzecz Organizacji Społecznej „Monitor Wołyński”. Utwór powstał w ramach zlecenia przez Kancelarię Prezesa Rady Ministrów, a od 1 lipca 2024 roku Ministerstwa Spraw Zagranicznych, zadań w zakresie wsparcia Polonii i Polaków za granicą w 2023 roku. Zezwala się na dowolne wykorzystanie utworu, pod warunkiem zachowania ww. informacji, w tym informacji o stosowanej licencji i o posiadaczach praw.

Видавець: ГО «Волинський монітор»
Шеф-редактор: Валентин ВАКОЛЮК
Головний редактор: Анатолій ОЛІХ
Коректори: Ольга ШЕРШЕНЬ, Пйотр КОВАЛІК
Переклад: Світлана ПІЗА, Наталя ДЕНИСЮК
Співпраця: Габрієля ВОЗНЯК-КОВАЛІК,
Беслав ПІСАРСЬКИЙ, Ядвіга ДЕМЧУК

Газета «Волинський монітор»
43025 Луцьк, вул. Крилова 5/7
monitorwoylinski.com
tel.: +38 067 709 29 49
mail: monitorwoylinski@gmail.com
facebook.com/MonitorWoylinski
x.com/MonitorWoylinski

Ідентифікатор медіа: R30-01239,
рішення № 803 від 31.08.2023 р.
Тираж: 3000. Замовлення: 2405
Друк: ПП «Волинська друкарня»
Луцьк, пр. Соборності 1а.
Друк офсетний
Формат А3

Monitor
Wołyński

monitorwoylinski.com